

Dzięk Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA GDANSKA - DZIEN GRUDZIĄDZKI
DZIEN KOCIEWSKI - DZIEN TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MGBILENSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Ustawa o Muzeum Belwederskiem przyjęta jednogłośnie

Warszawa, 17. 12. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdowało się sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Kościłkowskim na czele.

Otwierając posiedzenie plenarnego zgromadzenia Sejmu, marszałek Car udzielił głosu sprawozdawcy projektu ustawy

postance Wandzie Pełczyńskiej, która odczytała tekst ustawy przyjęty przez komisję, poczem oświadczyła:

W myśl ustawy Belweder będzie przekazany przyszłemu pokoleniu bez zmian w nienaruszonym stanie — takim, jakim był za życia Józefa Piłsudskiego, jakim go widziały oczy Pierwszego Marszałka Polski. Projekt rządowy dobitnie podkreśla w artykule trzecim zasadę nienaruszalności Belwederu, a więc pałacu i jego wnętrza, parku i dziedzińca, które mają być z pietyzmem

bez żadnych zniekształceń i bez zmian przechowywane dla potomności. W zakończeniu przemówienia posłanka Pełczyńska wniosła o przyjęcie projektu bez zmian. Całego tego referatu Izba wysłuchiwała stojąc.

Ponieważ nie było żadnych poprawek, ustawę przyjęto en bloc jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu. Następnie marszałek zarządził przerwę, by umożliwić posłom wzięcie udziału w pogrzebie śp. senatora Adama Piłsudskiego.

Sejm uchwalił amnestję

Warszawa 17. 12. (PAT). Po przerwie Sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy o amnestji. Ref. poseł Madeyski omówił zasady projektu, poczem przeszedł do analizy poszczególnych przepisów ustawy, uwzględniając przyjęte przez komisję prawniczą poprawki. Po przemówieniu referenta zabrał głos min. Sprawiedliwości Michałowski, który m. inn. powiedział co następuje:

W poczuciu siły Państwa Rząd występuje z aktem łaski

Przemówienie min. Michałowskiego

Rząd, korzystając ze służącej mu inicjatywy prawodawczej, wystąpił przed Izby z przedłożeniem, zawierającym projekt ustawy o amnestji. Aktem tym Rząd pragnie przedewszystkiem upamiętnić przełomową chwilę zakończenia doniosłych prac budowlanych ustroju Rzplitej. Nowa ustawa konstytucyjna z dn. 23 kwietnia 1935 r. stała się powinnością dla władz i obywateli kamieniem węgielnym nowego lepszego jutra Polski. W tej przełomowej chwili Rząd w poczuciu siły Państwa, umocnionego trwałym i sprężystym ustrojem występuje z aktem łaski i przebaczenia.

Poraz pierwszy w dziejach licznych amnestji naszych dobrodziejstwo łaski sięga do dziedzinie t. zw. przestępstw skarbowych. Rząd pragnie tą drogą osiągnąć również pewien efekt w odciążeniu materialnym ludności, starając się przytem ze swej strony posunąć amnestję tak daleko, jak tylko pozwala na to interes Skarbu Państwa. Ze wysiłkiem Rządu w tym kierunku jest znaczny, świadczy o tem fakt, że amnestja daruje całkowicie kary pieniężne w 75 proc. ogółu spraw karno - skarbowych i obejmuje wielką liczbę około 150.000 spraw tego rodzaju. W dziedzinie t. zw. wykroczeń, tj. przestępstw, zagrożonych karą aresztu do 3 miesięcy i grzywny, do 3.000 zł. amnestja jest całkowita i obejmuje prawie pełne 100 proc. tych spraw.

Jeżeli chodzi o grupę przestępstw pospolitych, tj. zbrodni i występków, stanowiących właściwy trzon przestępczości, to dochodzimy na podstawie danych statystycznych przestępczości w 1934 r. do wniosku, że amnestja obejmuje tu około 90 proc. ogółu skazanych. Jeśli zaś chodzi o kary grzywny, to są one darowane wszystkim i całkowicie, czyli że co do kary grzywny amnestja jest całkowita.

Największe zainteresowanie budzi zakres amnestji w dziedzinie t. zw. przestępstw politycznych. Amnestja w tej dziedzinie przestępstw jest dwa razy szersza, aniżeli w grupie przestępstw pospolitych i sięga aż do skazań na 10 lat więzienia. Przełożona na język liczb, amnestja ta jest równoznaczna z pełną łaską, ponieważ poza granicami jej pozostaje jedynie nieliczna garstka skazańców, licząca najwyżej 20-kilka osób. Dość jeszcze pragnie, że z amnestji całkowitej skorzysta na podstawie projektu 60 proc. ogółu skazanych za przestępstwa polity-

czne, a w stosunku do 35 proc. zastosowane będzie złagodzenie kary do połowy.

Według przybliżonych, bardzo skąpo i raczej in minus przeprowadzonych obliczeń, opuściłoby więzienia w dniu wejścia w życie projektowanej przez rząd amnestji ponad 27.000 osób.

Pozwól Panowie, kończył minister, że słów kilka jeszcze poświęcę sprawie wyłączenia zbiegów z pod amnestji. Tu chodzi o sprawę zasadniczą, a nie o te czy inne osoby, tu chodzi o zasadę, czy państwo ma kapitulować przed przestępcą, który depcze wyrok prawomocny, czy też jednostka ma obowiązki podporządkować się prawu i wyro-

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

Pospieszny pociąg towarowy wpadł do rzeki —
1 osoba zabita, 4 ranne

(o) Kraków, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5.30 rano w Krzeszowicach runął do rzeki Krzeszowianki pospieszny pociąg towarowy, prowadzony przez Jana Holmę.

Ażebym przepuścić spóźniony pociąg osobowy z Trzebini, dyżurny ruchu Radek skierował na stacji Krzeszowice pociąg towarowy na ślepy tor, dając sygnał „stój!”

Maszynista pociągu sygnału tego nie zauważył i w rezultacie pociąg jadący z szybkością 45 km na godzinę wpadł na kopic odbojnikowy, przejechał go i po wykolejeniu się spadł z nasypu do potoku, płynącego za odbojnikiem obok toru kolejowego.

Brankard i dwa wagony naładowane bydłem zostały rozbite, parowóz i trzy wagony uszkodzone.

Katastrofa pociągnęła za sobą następujące ofiary w ludziach:

Jan Kwiatkowski, konduktor manipulacyjny z Zatora — zabity;

maszynista kolejowy Jan Homa z Krakowa — ciężko ranny;

pomocnik maszynisty Bronisław Szydłak z Krakowa — lekko ranny;

kierownik pociągu towarowego Augustyn Fuchs z Rybnika — lekko ranny;

konwojent Jan Kunas z Cieszyna — lekko ranny.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala.

Na miejscu katastrofy pracują nad usunięciem rozbitych wagonów robotnicze oddziały kolejowe oraz straża ogniowe z Krzeszowic i okolicznych miejscowości. Mięso ze zniszczonego przez katastrofę transportu bydła jest sprzedawane miejscowej ludności w drodze licytacji.

Władze kolejowe i sądowe prowadzą na miejscu dochodzenia. Ruch pociągów odbywa się normalnie.

Bestjalska zbrodnia bandytów Wymordowali całą rodzinę

(o) Rawa Mazowiecka, 17. 12. (tel. wł.) W nocy ubiegłej do mieszkania rolnika Antoniego Rabskiego w Czelągu koło Rawy Mazowieckiej wtargnęli dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy steroryzowali domowników rewolwerami, związali ich, a następnie spłodowali całe mieszkanie i poczęli pakować do worków bieliznę, garderobę i różne drobne przedmioty. W jednym z sienników mieli rzekomo znaleźć 45.000 zł.

W czasie rabunku jednemu z bandytów, prawdopodobnie przez przypadek opadła maska. Bojąc się, że w razie ujęcia będą rozpoznani, bandyci przenieśli swe ofiary okrępowane do piwnicy. Jeden z nich pozostał na straży a drugi wymordował w piwnicy całą rodzinę: ojca, matkę i dwoje dzieci, oddając do każdego po 2 strzały z rewolweru.

Dokonawszy straszliwej zbrodni ukryli się w pobliskich lasach. Władze zarządziły obławę, w której biorą udział liczne oddziały policji.

kowi sądu? Muszę tu powtórzyć słowa uzasadnienia, słowa, które są i muszą być głosem sumienia zbiorowego, że ten, kto ucieka z pola sprawiedliwości sądu ojczystego, wyłącza sam siebie z pod dobrodziejstw łaski i nie powinien korzystać z dobrodziejstw Państwa, które w ukryciu opuścił.

Dyskusja

Po przemówieniu ministra wywiązała się obszerna dyskusja. W przemówieniach witano amnestję, jako akt wybitnie moralny, podkreślano, że dla pacyfikacji stosunków w społeczeństwie amnestja musi być najszerzej rozciągnięta w stosunku do przestępstw politycznych, ale wskazano, że muszą się znaleźć granice, określone względami na bezpieczeństwo i potęgę Państwa. Niektórzy z mówców stanęli na stanowisku, aby ustawa objęła wszystkie kategorie więźniów politycznych. Zwracano też uwagę, że 30 tys. więźniów, wypuszczonych na wolność w okresie najcięższego kryzysu i ostrej zimy, winno znaleźć opiekę.

Ks. poseł Lubelski zgłasza kilka poprawek, by amnestja zamieniła dożywotnie więzienie na więzienie 15-letnie. Proponuje wreszcie, by t. zw. więźniowie brzescy zostali objęci amnestją, co wywołało głosy sprzeciwu na ławach poselskich.

W odpowiedzi na wywody ks. Lubelskiego poseł Walewski, podkreślił, że amnestja nie może naruszać porządku prawnego istniejącego w Państwie. Co się tyczy p. Witosa, to uciekł on na terytorjum tego państwa, które dziś usiłuje wynarodowić polskiego chłopca na jego przestarzałej polskiej ziemi. Jeżeli p. Witos nie uważa za miarodajne prawodawstwa polskiego, to może uznać prawodawstwo republiki, na której terytorjum się znajduje, gdzie ogłoszono obecnie amnestję, nie obejmującą przestępców politycznych, którzy przed skutkami wyroków uciekli zagranicę.

Poseł Szczepański wypowiada pogląd, że dla upamiętnienia dzieła reformy ustroju Rzplitej słusznym byłoby, aby ustawa amnestyjna objęła również osoby, pozbawione wolności w obozach odosobnienia. Poseł Duch wyraża wątpliwości, czy proponowana przez komisję poprawka o zamianie kary śmierci na dożywotnie więzienie nie narusza kompetencji Prezydenta R. P., t. zn. czy nie godzi w prawo łaski.

Poseł Krukowski zaznacza, że aktem amnestyjnym należałoby objąć i pracowników państwowych i apeluje do rządu, ażeby przepracował umorzenie kar dyscyplinarnych.

Po końcowych wywodach referenta dyskusję zakończono i przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki posła Sommersteina i Witwickiego, jak również odrzucono propozycję ks. posła Lubelskiego, poczem projekt ustawy przyjęto w całości bez zmian, w myśl wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu.

Dziś w numerze:

ZAKOŃCZENIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO W PROCESIE WARSZAWSKIM.

WIELKA BITWA NAD RZEKĄ TAKAZE W ABISYNJI.

TAJEMNICZA MOC KLEJNOTU Z GROBOWCA FARAONÓW.

PRZYSZŁE TARGI GDYŃSKIE.

DRAMATYCZNA WALKA STRÓŻA ZE ZŁODZIEJAMI.

DRUGI PROCES ENDEKÓW W BYDGOSZCZY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

E. SIWIEC

PZT - PHILIPS - KOSMOS - ELEKTRIT - NATAWIS - TELEFUNKEN

Toruń, Żeglarska 31

bardzo dogodne warunki.

Demonstrujemy każdej chwili u reflektantów bez obowiązku Kupna!

Postępowanie dowodowe w procesie członków O. U. N. zakończone

Rozprawę przerwano do dnia 27 bm.

Warszawa 17. 12. (PAT). Dziś w procesie o zabójstwo min. Pierackiego zeznawał świadek Henryk Suchenek - Suchecki, naczelnik wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Charakteryzując stosunek min. Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego, świadek podkreślił dużą wyrozumiałość i tolerancję ministra, który szczerze troszczył się o uregulowanie niezdrowych stosunków, jakie panowały na terenie Małopolski Wschodniej. Troska ta wynikała z chęci współpracy, opartej na podłożu zagwarantowanych praw konstytucyjnych ludności ukraińskiej. Wyrazem takiego ustosunkowania się do kwestji ukraińskiej była zasadnicza deklaracja w Sejmie w styczniu 1932 r. Minister dał wówczas wyraz nadziei, że po okresie tarć i częstokroć sztucznie wywoływanych wybuchów nacjonalizmu ukraińskiego wezmą górę instykty historyczne i rozum polityczny i że rozpocznie się

zbiwna dla obu narodów w skutkach współpracy polsko - ukraińskiej. Tę niezłomną wiarę miał min. Pieracki do śmierci, mimo, że wiedział, że stanowisko to jest nie do przyjęcia dla organizacji OUN, gdyż tego rodzaju załatwienie sprawy przekreśliłoby istnienie OUN. Po śmierci ministra, kiedy OUN, zdobyła się na odwagę przyznania się do mordu, szkalowano zabitego, zarzucając mu czyny, których nigdy nie zrobił. Tego rodzaju propaganda była obliczona na wtłaczanie w mózg młodzieży ukraińskiej nienawiści do wszystkiego co jest polskie. Ten system był uprawiany przez OUN, od lat. Przeciż podstawą wychowania młodzieży przez OUN, był słynny „dekalog ukraińskiego nacjonalisty”, którego jeden z punktów głosi: „Nienawidź i podstępem bédziesz przyjmował wrogów twego narodu”, a inny: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy”.

Objednanie, reprezentujące grupę postów, wchodzących do Sejmu.

Na pytanie, w jaki sposób Undo i inne organizacje stawiają w swoich programach kwestje niepodległego państwa ukraińskiego; świadek wyjaśnia, że ostatnio po pewnych przesunięciach w Undo stawiana jest kwestja autonomji. Partja socjalnych ra-

NIEMAWODNA JEST W DZIAŁANIU, jelit i wątroby — SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Żądajcie w aptekach i składach apt.

dykałów ukraińskich wychodzi z punktu widzenia interesów socjalnych. Kwestja dążenia do własnego państwa jest jednak bezwzględnie stawiana. W programach innych ugrupowań bardziej lewicowych kwestja niepodległości jest stawiana wyraźniej, w pravicowych zaś mniej. Jeżeli chodzi o organizację metropolity Szeptyckiego, to obliczona ona jest raczej na sprawy akcji katolickiej i ma tendencje wyrwania młodzieży z pod wpływów partji wyrotowych i wychowania jej w duchu katolickim.

Działacz O. U. N. urzędnikiem litewskiego ministerstwa

Po przesłuchaniu tego świadka sąd odczytuje zeznania Dymitra Hrycaja, znajdującego się w Berezie Kartuskiej, poczem prokurator Zelenki składa sądowi szereg dokumentów z prośbą o załączenie ich do sprawy, m. in. trzy pisma Ministerstwa Spraw Wewn. oraz Spraw Zagr. w sprawie podróży Romana Suszki fałse Nikolasa Melnyczukasa do Kanady w r. 1932. Pisma te mają fotografie Suszki, wydana przez departament migracji w Ottawie, który odmówił prolongaty pobytu Suszki na terenie Kanady. Fotografia ta jest tem szczegółniejsza, że stanowi odbitkę fotografii, umieszczonej w paszporcie, wydanym Suszce przez ministerstwo spraw zagranicznych w Kownie. Na fotografii widnieje część odcisku pieczęci litewskiego ministerstwa spraw wewn. Fotografia ta została wydana polskim władzom urzędowym przez amerykańskie władze urzędowe.

W związku z tem prokurator składa dwie inne fotografie tegoż Suszki: jedną z

urzędu śledczego we Lwowie celem zidentyfikowania Suszki, a drugą w celu zidentyfikowania pieczęci. Ta druga fotografia zawiera odbitkę pieczęci litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, przesłaną przez sztab główny w brzmieniu autentycznym litewskim. Na fotografii Suszki jest odcisk trzech pierwszych liter słowa „vidaus”. Akt oskarżenia i dokumenty Senyka stwierdzają, że Suszko wyjechał do Ameryki jako urzędnik litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Dalej prokurator załącza pismo ministerstwa spraw wewnętrznych, iż paszport litewski Nikolasa Melnyczukasa miał numer 2137, wydany w Kownie 30 listopada 1931 r. i wizowany był przez konsulat amerykański w Kownie. Dokumenty te składa prokurator w celu wykazania, że i inne dane, zawarte w aktach Senyka są prawdziwe, skoro w tak drażliwych punktach znajdują potwierdzenie aż tak przekonujące.

Obrona żąda przesłuchania ministrów zagranicznych jako świadków

Po przerwie adw. Horbowy imieniem obrony sprzeciwia się dopuszczeniu niektórych dokumentów, zgłoszonych przez prok. Zelenkiego i wnosi m. in. o przesłuchanie ministra spraw zagr. Rzeszy i ministra Reichswehry na okoliczność, iż UWU korzystała z niemieckiej pomocy finansowej. Wnosi również o przesłuchanie b. ministra Zaunlusa w charakterze świadka.

Prokurator Zelenki w odpowiedzi podkreśla, że wprawdzie istnieje domniemanie, iż wymienione przez obrońcę wysoce postawione osoby mogłyby udzielić wyjaśnień, jednakże wniosek obrony jest czysto demonstracyjny. Wszystkie inne sprzeciwy obrońcy prokurator uważa za niezasadne. Po naradzie przewodniczący ogłosił postanowienie o załączeniu złożonych przez prokuratora dokumentów w charakterze dowodów. Wniosek obrony o zbadanie w drodze pomocy sądowej powołanych świadków, zamieszkałych zagranicą, sąd oddala z uwagi na to, iż mieliby oni być zbadani na okoliczności negatywne. Ponadto sąd

postanowił zażądać z Ministerstwa Spraw Wewn. odpisów rozkazów nr. 1 i nr. 2 i załączyć wszystkie te dokumenty w charakterze dowodów.

Adw. Horbowy składa następnie oświadczenie, że jest przeciwny dopuszczeniu do wodu t. zw. archiwum Senyka, gdyż wiadomo, jak dostały się one do rąk władz czechosłowackich a następnie do rąk władz polskich. Zachodzi zatem, zdaniem obrońcy, podstawa do twierdzenia, że archiwum to jest fałszykiem. Wobec tego obrońca wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadków min. Benesza i min. Kramarza na stwierdzenie okoliczności, że archiwum to jest fałszykat i nigdy nie zostało przez władzę czechosłowackie wydane rządowi polskiemu.

Prokurator Zelenki oponuje przeciwko wnioskowi obrony o powołanie biegłego Dzewońskiego a popiera wniosek o dopuszczenie dowodu z oświadczeń biegłych Falcka i Kobosa. Przechodząc do sprzeciwu adw. Horbowego co do dokumentów Senyka, prokurator oświadcza, iż sprawa załączenia dowodów tych dokumentów została rozstrzygnięta. Co do powołania dwóch ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że dokumenty te nie mogły się znaleźć w rękach polskich, to pomijając już niemożność przesłuchiwania ich na okoliczności negatywne, uważa, że nie można pytać tak dostojnych osób na taką okoliczność albowiem jeżeli coś jest u nas i przed nami, to żaden świadek nie może powiedzieć, że tego tu nie ma.

Adw. Horbowy oświadcza, iż powołał świadków ministrów czechosłowackich na stwierdzenie, że archiwum to jest fałszykatem, a więc na okoliczność pozytywną.

Przewodniczący: Na jakiej podstawie twierdzi pan, że dokumenty te nie są autentyczne?

Adw. Horbowy: Gdyż niema dowodu przeciwnego.

Przewodniczący: Przeciż są na to świadkowie.

Adw. Horbowy: Ja powołuję świadków na też przeciwną.

Prok. Zelenki: To oświadczenie pana obrońcy głosi coś nowego, mianowicie obrońca powołuje dowody na to, że te dokumenty nie wyszły z Czechosłowacji. Widząc je tu, zarzuca, że są fałszykatem, sfalszowanym przez Polaków, czy choćby przy udziale Polaków. Za to oszczerstwo pociągnę pana obrońcę do odpowiedzialności karnej. Proszę sąd o przesłanie tego oświadczenia obrońcy Horbowego do prokuratury, gdyż nosi ono cechy przestępstwa.

Po oświadczeniu prokuratora Rudnickiego sąd ogłosił uchwałę, oddalającą wniosek obrony, szeroko motywując to postanowienie. Równocześnie sąd ogłosił, że skazuje adw. Horbowego na grzywnę w kwocie 200 zł za uchybienie powadze sądu, jakiego dopuścił się obrońca przez użycie niedopuszczalnych wyrażań i twierdzeń przy zgłaszaniu wniosku w przedmiocie powoływania świadków co do archiwum Senyka i innych. Na tem przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do dnia 27 grudnia godz. 10 rano. W dniu tym rozpoczyna się przemówienia prokuratorów.

Co zdziałał min. Pieracki dla ludności ukraińskiej?

Jednym z ważniejszych zagadnień, którego min. Pieracki mimo wszystko uregulował, to wprowadzenie ustawy samorządowej. Z dobrodziejstw tej ustawy, wprowadzonej w życie i wykonanej korzyści w dużej mierze i lud ukraiński. To jest ta współpraca gdzie ludność, poczynając od gmin, poprzez gromady załatwia wspólnie swe sprawy.

Dalej świadek udowadnia nieścisłość zarzutów stawianych min. Pierackiemu przez nacjonalistów ukraińskich. Zarzucano mu m. in., że był polonizatorem cerkwi ukraińskiej. Ale na terenie Małopolski istnieje kościół katolicki, którego strzeże Jego Ekscelencja metropolita Szeptycki. Trudno przypuścić, aby tam były wpływy polonizatorskie.

Zarzuca dalej min. Pierackiemu, że był likwidatorem instytucji kulturalno-oświatowych, gospodarczych, kooperatyw itd. a tymczasem właśnie za rządów tego ministra wspaniale rozwinęły się ukraińskie instytucje kulturalne - oświatowe, jak „Proświata”, „Ridna Szkoła”. Lecz istnienie tych organizacji legalnych przeszkadzało OUN. OUN wysyłała tam swych emisariuszy. Likwidowano tylko te instytucje, które były opanowane przez OUN. Minister Pieracki poszedł tak daleko, że nie pozwalał likwidować a tylko usuwać ludzi, którzy rozsadzali te instytucje. Podczas każdej swej inspekcji, na każdej konferencji w ten właśnie sposób stawiał sprawę. To samo odnosi się do „Silskiego Hospodara”, stanowiącego rodzaj naszych kółek rolniczych, który korzystał z subwencji Ministerstwa Rolnictwa, dzięki poparciu i interwencji min. Pierackiego. Znaczny rozwój zorganizowanego życia kulturalnego i gospodarczego ludności ukraińskiej, jest w dużej mierze dziełem min. Pierackiego, który wielokrotnie na prośbę działaczy ukraińskich interwenjował w Ministerstwach np. Skar-

bu i Rolnictwa, a powstanie Liceum Rolniczego z ukraińskim językiem wykładowym jest bezpośrednią jego zasługą.

Legalne organizacje ukraińskie

Na pytanie prokuratora świadek wymienia poszczególne legalne partie ukraińskie, działające na terenie Małopolski Wschodniej. Zaczynając od t. zw. prawej strony istnieje organizacja ks. metropolity Szeptyckiego, działająca na tle religijnem. Druga organizacja na terenie województwa stanisławowskiego jest organizacja ks. Chomyszyna bez większego znaczenia w terenie. Organizacja o dużych wpływach, przedewszystkiem na odcinku gospodarczym i kulturalnym jest Undo. Z dalszych organizacji legalnych idą ukraińska socjalistyczna radykalna partja, mająca pewne wpływy raczej po wsłach stanisławowszczyzny, mniejsze jednak, niż za czasów austriackich.

Dalej idzie socjal - demokracja o wpływach zupełnie minimalnych, raczej po miastach w sferach robotniczych, wreszcie t. zw. jednolity front Palijewa, organizacja dopiero rozbudowująca się, która powstała na skutek rozłamu, czy też wyjścia Palijewa z Undo. Dawniej był też „Scirob”, obecnie już nie istniejący. Z organizacji nielegalnych wymienić można: komunistów i przedewszystkiem OUN. Na terenie Wołynia istnieją odpowiedniki poszczególnych organizacji w różnych ośrodkach o mniejszym lub większym znaczeniu z wyjątkiem Undo. Pozatem organizacja terenowa, specjalna jest t. zw. Ukraińska - Wołyńska

Jak przeprowadzone będzie oddłużenie urzędników?

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o projekcie dekretu normującego oddłużenie urzędników państwowych, dodać należy następujące szczegóły:

Akcja oddłużeniowa obejmie tych urzędników państwowych, których uposażenie netto nie przekracza 400 zł miesięcznie. Zostanie stworzony specjalny rachunek, z którego urzędnicy będą mogli otrzymywać bezprocentowe pożyczki, nie przekraczające 1.000 zł, a przeznaczone wyłącznie na umorzenie długów, powstałych przed grudniem 1935 r.

W chwili obecnej ściąganie zaliczek zostało wstrzymane. Z dniem 1 marca 1936 r. nastąpi wznowienie potrącania z uposażeń zaliczek, ale tylko w wysokości 20 proc. dotychczasowych rat.

Polowa wpływów z tego tytułu będzie przeznaczona na rachunek oddłużeniowy i na udzielanie bezprocentowych pożyczek. Ażeby obecnie móc przyjąć z pomocą zadłużonym urzędnikom, znajdującym się w specjalnie ciężkim położeniu, Skarb Państwa wpłaci już teraz 1.000.000 zł na rachunek oddłużeniowy i najbardziej potrzebujący będą mogli uzyskać bezprocentową pożyczkę w najbliższej przyszłości.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Oblegany przez policję bandyta popełnił samobójstwo

(o) Lublin, 17. 12. (tel. wł.) W pościgu za głośnym bandytą Franciszkiem Kozakiem oddział policji, składający się z 10 ludzi otoczył dom w Amelinie, gdzie bandyta schronił się na strych do mieszkania Piotra Książka.

W domu tym znajduje się również szkoła. Na wezwanie policji nauczycielka wyprowadziła z budynku wszystkie dzieci, poczem rozpoczęła się wymiana

strzałów pomiędzy policją a bandytą.

Po pewnym czasie policja rozpoczęła z bandytą pertraktacje, aby się poddał, a gdy te nie odniosły skutku, rzuciła na strych granat związujący.

Po chwili usłyszano strzał, a gdy policja wtargnęła do obleganego mieszkania, okazało się, że bandyta pozbawił się życia celnym strzałem w skroń.

Wybuch benzyny w domu starców

Dwie ofiary zmarły - drugie dwie są ciężko ranne

(o) Katowice, 17. 12. (tel. wł.) Dziś w południe w miejskim domu starców w Bogucicach nastąpiła eksplozja w czasie czyszczenia podłóg benzyną. Opary od benzyny zapaliły się od ognia w piecu i cały pokój stanął w płomieniach.

Zajęci czyszczeniem podłóg 17-letnia Berta Pietrykowska, 20-letnia Klara Piszczokówna, 29-letni Roman Banasik

oraz inwalida wojenny 65-letni Antoni Pekała objęci zostali płomieniem.

Przybyła wkrótce straż pożarna ugasiła pożar i wydobyła z płonącego pokoju zwęglone zwłoki Pekały; pozostali odnieśli ciężkie rany.

W drodze do szpitala zmarła Pietrykowska, a stan Piszczokówny jest beznadziejny.

Ustąpienie prezydenta Masaryka



Uroczysty akt ustąpienia prezydenta Czechosłowacji odbył się jak donosiliśmy w sobotę w zamku Lany. Na zdjęciu stoją (od lewej): przewodniczący senatu Soukup, przew. parlamentu Malypetr, prezyd. Masaryk, premier Hodža, i dr. Samal, który odczytuje proklamację ustępującego prezydenta.

Niespożyta potęga

Płomienny akt wiary ludu mazurskiego w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach

Niedawno donosiliśmy o zaprowadzeniu nauki języka polskiego na wydziale teologicznym uniwersytetu w Królewcu. Fakt ten powitali ze szczególnym zadowoleniem Mazurzy Prus Wschodnich, którzy mimo uporczywych zakusów germanizacyjnych pozostali wierni mowie ojców. Rodacy nasi, mieszkający o mie-dzę po tamtej stronie granicy, pod panowaniem niemieckim mówią i czytają, modlą się i myślą po polsku, chociaż do tej pory do świątyni i szkół na Mazurach język polski nie ma dostępu.

Zaprowadzenie przedmiotów polskich na uniwersytecie królewieckim zdaje się tworzyć wyłom w dotychczasowym, nieustępliwym stanowisku rządu niemieckiego wobec języka polskiego. Przy tej sposobności jeden z dzienników polskich na Mazurach, wychodzący w Szczytnie „Mazur“ zamieszcza wzruszający artykuł wstępny, w którym znajdujemy i radość z pierwszej zapowiedzi lepszej przyszłości dla języka polskiego i śmiało, stanowcze żądanie, aby przed językiem polskim otwary się podwoje świątyni i szkół.

„Mazur“ pisze w tym artykule m. in.: „Nareszcie kandydaci teologii ewangelickiej, przyszli duszpasterze ludu mazurskiego, uczyć się będą naszego języka ojczyźnego. I chciałoby się zawołać: nareszcie rozszerzyły się niemieckie horyzonty umysłowe.

Jednakże na takie zawołanie jeszcze nie pora. Mimo, że wierzymy w lepszą przyszłość naszej polskiej mowy w Prusiech Wschodnich, trzeźwość każe nam oczekiwać jeszcze wielu przeszkód w ostatecznym uznaniu praw mowy naszej na ziemi tutejszej.

Język polski powraca wprawdzie w mury uniwersytetu królewieckiego, lecz ile jeszcze czasu upłynie, zanim język nasz w całej swej okazałej piękności wróci do naszych świątyni i szkół powszechnych na Mazurach? Zanim się stanie językiem równouprawnionym w urzędach?

Ze jednak ta chwila nadejść musi, niezachwianie jesteśmy o tem przekonani. Powrót języka naszego do najwyższej uczelni naszej prowincji to tylko jeden dowód więcej, iż nasze prawa w kościele, szkole i urzędzie są nieprze-dawnione.

Lud polski ewangelicki na Mazurach w ciągu bezmała 100 lat toczył zacięty bój z tymi, którzy go obdzierali z dziedzictwa mowy. Język polski strzelał w górę nowymi gałązkami nawet w czasach największego nasilenia germanizacji. Pomimo zupełnego wyparcia języka polskiego ze szkół na Mazurach — polskie biblie, polskie kancjonały, psalterze, rozmyślenia religijne rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy po chałupach mazurskich. Tą drogą mógł łączyć się z braćmi po drugiej stronie granicy... „Urokowi naszej mowy ojczyźnej nie oparł się Królewiec. Jak długo opie-

rać się będą jeszcze świątynie i szkoły na Mazurach?

Polska mowa ludu mazurskiego — to potęga niespożyta, to świętość odwieczna.“

Strzelisty ten akt wiary w lepszą przyszłość języka polskiego na Mazurach posiada swą głęboką wymowę i świadczy o istotnie niespożytej potędze ludu polskiego i polskiej mowy.

Nie można oprzeć się pewnemu wzruszeniu przy czytaniu płomiennego wyznania polskiego ludu mazurskiego na

łamach „Mazura“ z jeszcze innego powodu. „Mazur“ bowiem, jak może nie wszystkim wiadomo, drukowany jest czcionkami gotyckimi, jakimi drukowane są prawie wszystkie czasopisma i książki niemieckie. To zestawienie obcych liter z mową polską na czytelniku polskim wywiera szczególne wrażenie i potęguje je w dużym stopniu.

Braciom Mazurom po tamtej stronie granicy możemy oświadczyć, że życzymy im pełnego zwycięstwa w walce o swój język.

Średnią wyjazdem zagranicę — kupujemy

zagraniczne bilety kolejowe
w POLSKIM BIURZE PODRÓŻY **ORBIS**

po cenach ściśle taryfowych bez żadnej dopłaty

Eksportacja zwłok śp. Adama Piłsudskiego

Warszawa 17. 12. (PAT). O godz. 10.30 rano odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Adama Piłsudskiego, senatora R. P., wiceprezydenta miasta Wilna, z domu żałoby przy ul. Lwowskiej 10 do kościoła Zbawiciela.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział: rodzina zmarłego — córka pani Pawłowiczowa, pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami, bracia Jan i Kazimierz Piłsudscy i inni.

W uroczystościach żałobnych wzięli również udział członkowie Rządu z p. premierem Kościłkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Gar, prezes NIK, gen. Krzemieński, b. premierzy Ślawek, Jędrzejewicz i Kozłowski, podsekretarze stanu, senatorowie

i posłowie, liczne grono przyjaciół i znajomych. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym i odprawieniu modłów przy trumnie zmarłego przez duchowieństwo, wyruszył z przed kościoła długi kondukt żałobny, który przeszedł ul. Marszałkowską i Chmielną na Dworzec Główny.

Na dworcu trumnę ze zwłokami ś. p. Adama Piłsudskiego przeniesiono z karawanu do wagonu żałobnego. Na trumnie złożono wieńce od p. premiera i Rządu, od Senatu R. P., od państwa Prystorów i rodziny.

Pogrzeb ś. p. Adama Piłsudskiego odbędzie się w Wilnie w dniu jutrzejszym.

Wielka bitwa toczy się nad rzeką Takazze

Włosi przyznają się do znacznych strat

Rzym, 17. 12. (PAT). Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 73. Marszałek Badoglio telegrafuje: Znaczne siły przeciwnika, wynoszące około 3000 zbroj-

nych zaatakowały włoskie posterunki czołowe nad rzeką Takazze w pobliżu brodu pod Mai Timchet. Włoskie oddziały tubylcze erytrejskie po zacięłym

GŁOSY I ODGŁOSY.

Smutna statystyka

(ow) W związku z akcją Rządu w dziedzinie obniżki cen wytworów przemysłowych, tu i ówdzie ujawniła się w przemyśle tendencja do przerzucenia w całości lub częściowo ciężarów tych obniżek na barki pracowników i robotników przez obniżenie ich poborów i płac. Na szczęście władza centralna wystąpiła w sposób kategoryczny przeciwko tym dążeniom, dając odpowiednie instrukcje inspektorom pracy i polecając im czuwać nad tem, aby obniżek w stosunku do świata pracy nie dokonywano. Należy też żywić nadzieję, że interwencja ta w całej pełni okaże się skuteczną.

Już dziś bowiem poziom zarobków robotniczych w Polsce jest niesłychanie niski i dalsze obniżanie go groziłoby wręcz katastrofą. Posłuchajmy, co na ten temat pisze warszawski „Kurjer Poranny“, opierając swe uwagi na ścisłych danych statystycznych.

„Charakterystyczną cechą budżetu (robotniczego) stanowi odsetek wydatków na żywność. Im niższy jest poziom zarobków, tem większą ich część trzeba przeznaczyć prosto na zaspokojenie głodu.

Z badań wynika, że wydatki na żywność wynoszą zależnie od skali zarobków rocznych: 68.3%, 63.1%, 59.5% i 50.9% ogółu wydatków, przyczem jest rzeczą charakterystyczną, że im wyższy jest ten odsetek, tem mniejsza jest wartość odżywcza pożywienia, mniej posiada ona kalorii cieplnych. Wartość pożywienia obliczona w kalorjach, wynosi dla I grupy 2225, a dla grupy IV — 3047.

Zestawienie budżetów polskich z analogicznymi budżetami zagranicą dają również obraz poziomu życia naszego robotnika.

Podczas gdy przeciętne wydatki na żywność dla wszystkich grup wynosiły u nas 60.5%, w Czechosłowacji stanowiły one — 56.3%, w Danii — 40.4%, w Holandji — 42.2%, w Niemczech — 45.5%, w Norwegii — 44.2%. Natomiast wydatki inne, po odliczeniu wydatków na żywność, komorne, opał, oświetlenie, odzież i bieliznę stanowią u nas zaledwie 15.2% (w najniższej grupie — 12%) budżetu, a w wyżej wymienionych państwach kolejno 22.0%, 31.1%, 29.6%, 28.4%, 26.3%“.

W końcowej reasumpcji cytowane pismo stwierdza, że

„Dla każdego, kto choć trochę zastanawia się nad stosunkami społecznymi i nad konsekwencjami na przyszłość, wynikającymi z sytuacji obecnej, jasne jest, że obecny poziom zarobków robotniczych jest już tak niski, że o jakimkolwiek dalszym obniżaniu go mowy być nie może“.

Trafnie przepowiedziała mu przyszłość

Życie samo tworzy czasami najbardziej sarkastyczne dowcipy. Oto naprzykład w ostatnim numerze „Expressu Porannego“ znajdujemy taką notatkę:

„Na słupach ogłoszeniowych w Warszawie ukazały się plakaty, reklamujące pewną „znakomitą wróżkę-chiromantkę, uczennicę prof. Pawłowa“. U dołu widnieją reprodukcje listów dziękczynnych. Jeden z nich brzmi, jak następuje:

„Gorąco dziękuję za trafne przepowiedzenie przyszłości. Mańkowski — więzień wojskowy w Kowlu“.

To się rzeczywiście nazywa trafnie przepowiedzieć przyszłość...

RADJO kupuj tylko ufachowca

najstarsza firma w Polsce

10849

Grimm i Kamiński
GDYNIA, Starowiejska 47

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

Dziś zapadnie decyzja: Benesz czy Nemeš?

Praga, 17. 12. (PAT). W środę rano w sali w Hradzie Praskim zbierze się zgromadzenie narodowe, celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki Czechosłowackiej. Dotychczas ujawniono dwie kandydatury: lewica wystu-

wa kandydaturę dr. Benesa, zaś stronnictwa agraryjny i wiośniaków wystawiły kandydaturę prof. Uniw. Praskiego dr. Bohumila Nemeša, prezesa czeskosłowackiej rady narodowej.

oporze cofnęły się do przełęczy Dembe-guina.

Jednocześnie inna grupa zbrojnych Abisjńczyków przeszła w bród rzekę On-Aval, aby manewrem oskrzydającym operować w rejonie Scire, gdzie ludność poddała się Włochom. Manewr przeciwnika doprowadził do bitwy, która jeszcze trwa i w której ze strony włoskiej biorą udział lotnicy i oddziały czołgów. W pierwszych potyczkach padło 4 oficerów i 9 żołnierzy włoskich. 3 oficerowie są ranni. Straty tubylców erytrejskich wynoszą kilkadziesiąt zabitych i rannych. Straty przeciwnika jeszcze nieznanne, ale znaczne.

Pierścień który zabija

Tajemnicza moc klejnotu, zabranego z grobowca faraonów

W tych dniach nadszedł do Kairu adresowany na nazwisko premiera egipskiego niewielki pakecik, wraz z listem poleconym z Anglii.

Zawierał on cudowny pierścień starożytny, pokryty cały hieroglifami i zabrany w osiemnastym wieku z grobowca jednego z Faraonów przez znanego podróżnika angielskiego prof. Cayella.

Cenny ten klejnot był przez długi czas w posiadaniu kedywa egipskiego, który w roku 1863 podarował go dyrektorowi nadwornej orkiestry, Jerzemu Frankowi.

Po pewnym czasie kapelmistrz przeniósł się do Ameryki wraz z całą rodziną i wkrótce umarł na jakąś tajemniczą, nieznaną żadnemu lekarzowi chorobę. W ślad za nim poumierali rychło żona i dzieci, zaś pierścień Faraona został sprzedany na licytacji jakiemuś Anglikowi, lubującemu się w starożytnościach. Ten również niedługo cieszył się z posiadania pierścienia, gdyż w parę tygodni później zachorował i umarł. I tym razem również nie można było dokładnie określić przyczyny śmierci. Po roku wdowa sprzedała klejnot bardzo bogatemu właścicielowi stajni wyścigowej, sir Arturowi Burton. Był to dziadek autora nadawcy listu. W miesiąc później człowiek ten nagle umarł. Krążyły wówczas pogłoski, iż przyczyną zgonu Burтона, cieszącego się dotychczas najlepszym zdrowiem, był nowy nabytek. Syn zmarłego, nie przywiązując wagi do tych twierdzeń, postanowił zachować po ojcu pamiętkę. Lecz i on rychło zakończył życie, a w parę dni później umarła i młodzianka jego żona.

Tajemniczy, a przynoszący nieszczęście klejnot, przeszedł z kolei w posiadanie młodszego syna sir Artura Burтона. Ten wiedział, iż pierścień Faraona przynosił każdemu posiadaczowi nieszczęście, postanowił odesłać go do Egiptu, gdyż, jak twierdził w swym liście, nie chciał nikomu sprzedawać ani podarować rzeczy, nad którą cią-

ży widocznie jakieś przekleństwo.

Prémjer egipski, po zapoznaniu się z treścią listu, przesłał natychmiast fatalny pierścień do Muzeum Starożytności w Kairze, gdzie umieszczono go w specjalnej szkatułce, by nikt przez nieostrożność czy zapomnienie nie mógł go dotknąć.

Wysyłka wojsk włoskich do Abisynii trwa bez przerwy



Dywizja „Tevere” złożona z Włochów przebywających stale zagranicą, wysłana została na front. Przed odjazdem król włoski i następcza tronu przeszli przed frontem oddziałów

Ludzie którzy żyli z... nieszczęśliwych wypadków

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Od trzech lat mpożyły się na wszystkich kolejach podparyskich wypadki kolejowe, dosyć osobliwe, bo zawsze tego samego rodzaju.

Zdarzyło się mianowicie na podmiejskich stacjach, że do zawiadowców stacji zgłaszały się jacyś podróżni z rozdartymi kiesze-

niami ubrania, z plamami na kolanach, z lekkim odrapaniem ręki itp.

— Wypadłem z wagonu, otwierając drzwi, oświadczył podrapany pasażer.

— Jakżeż to mogło się stać? — odpowiadał kolejarz — przecież drzwi nie mogą się otworzyć same; nie nie rozumiem.

— Może pan zobaczyć — tłumaczył podróżny, — w moim przedziale klamka musiała być zepsuta.

Istotnie, wystarczyło rzucić okiem i dotknąć klamki, aby się przekonać, że rzeczywiście była ona zepsuta, gdyż powykęciano z niej śruby.

Zawiadowca stacji spisywał protokół i proponował podróżnemu opatrunek w infirmerji kolejowej.

— To zbyt cenne, — odpowiadał podróżny, — taka drobnostka, jutro nie będzie nawet znaku.

Niestety, na drugi dzień powierzchowne odrapanie skóry na kolanie powiększyło się, kolano czerwieniało i wskutek tego zaczęło puchnąć.

A w dwa dni później do dyrekcji kolei wpływało podanie podróżnego z dołączonym świadectwem lekarskim i świadectwem pracy, którą „ofiara” była zmuszona przerwać.

Dyrekcja kolejowa, chcąc uniknąć procesu, godziła się zawsze na polubowne załatwienie sprawy i poszkodowanemu wypłacała odszkodowanie w sumie kilku tysięcy franków.

Ale w tych „wypadkach” wszystko od „a” do „z” było sfałszowane. Podróżny sam odśrubowywał klamkę, sam sobie rozdierał ubranie, sam sobie nacierał kolano t. zw. „papierem szklanym”. Świadców, którzy „przypadkiem” widzieli jego „wypadek” byli jego współnikami. Świadectwo lekarskie i świadectwo pracy było sfałszowane.

Ostatecznie izba obrachunków kolei francuskich, porównując te wszystkie „wypadki” doszła do przekonania, że się ma do czynienia z oszustami. Zawiadomiono o tem policję, rozłożono ścisły nadzór i kłedy niedawno zgłosił się taki „poszkodowany wskutek wypadnięcia z wagonu”, został on aresztowany.

Obecnie znane są nazwiska już 14 „kombinatorów”, którzy w ten sposób zarabiali. Niektórzy praktykowali to osobliwe zajęcie już od trzech lat i pobrali łącznie po kilkadziesiąt tysięcy franków.

Trzech z nich zostało aresztowanych.

Możliwe tylko w Ameryce

Dziwna droga życia Al Jenningsa

Przez 15 lat bandyta kolejowy - później adwokat i obywatel honorowy Oklahomy

W Oklahoma zmarł w tych dniach w wieku 75 lat najslawniejszy obywatel tego stanu, znany w całej Ameryce adwokat Al Jennings, kiedyś najniebezpieczniejszy gangster Stanów Zjednoczonych.

Życie Al Jenningsa rozwijało się jak w najbardziej awanturczym filmie, pełne przygód i sensacyjnych momentów. Tylko w Ameryce była możliwa taka karjera człowieka, który po 15 latach krwawego rzemiosła gangstera i zbrodniarza został w końcu zdolnym i poważnym adwokatem, a nawet dostąpił godności obywatela honorowego miasta.

Mając lat 14, Al Jennings uciekł z domu i przepadł w prerjach. Jako 16-letni chłopak obarczył sumienie pierwszym zabójstwem podczas sprzeczki z pewnym cowboyem.

Dzięki interwencji ojca, który był kapitanem armji amerykańskiej, uniknął sądu. W domu, dokąd ojciec go znów ściągnął, długo nie wytrzymał i uciekł ponownie. Teraz począł staczać się coraz niżej, wiódł życie opryszka i bandyty, a w końcu stanął na czele bandy, która napadała na pociągi. W krótkim czasie Al Jennings stał się postrachem towarzystw kolejowych, lecz mimo wysokich nagród nie zdolano go ująć.

Przez 15 lat Al Jennings wiódł życie bandyty kolejowego, wreszcie ścigany i osaczony już prawie ze wszystkich stron, uciekł do Honduras, gdzie przez dłuższy czas się ukrywał. W końcu jednak, gnany przez tęsknotę, powrócił do Stanów i osiadł jako farmer w stanie Texas.

Chciał teraz rozpocząć nowe życie. Lecz listy gończe, które go ściagały przez wiele lat, nie poszły jeszcze w zapomnienie. Aresztowano i skazano na długoladne ciężkie więzienie. W więzieniu w Ohio, w którym, zdawało się, miał dokończyć żywota, nastąpił w jego życiu sensacyjny zwrot.

Więzienie odwiedził pewnego dnia znany pisarz amerykański O'Henry, „amerykański Maupassant”, który zainteresował się szczególnie Al Jenningsem. Życie jego wydawało mu się tak niezwykle, iż pora-

dził mu, aby spisał swoje wspomnienia. Niebawem istotnie ukazała się autobiografia przestępcy na półkach księgarskich. Al Jennings zatytułował swoją książkę „Spowiedź skruszonego bandyty”.

Książka dostała się do rąk ówczesnego prezydenta Roosevelta i wywarła na nim takie wrażenie, iż ulaskawił gangstera.

Dochody, jakie przyniosła książka, umożliwiły niedawnemu bandycie studia prawnicze, po ukończeniu których 40-letni Al

Jennings osiedlił się w Oklahomie jako adwokat. Szybko zdobył sławę jako... nieugięty obrońca prawa i sprawiedliwości. Dzięki swej szerokiej i mądrej działalności społecznej, jaką teraz rozwijał, ułatwił jednemu przestępcy powrót do uczciwego życia. W końcu stolica stanu Oklahoma mianowała go obywatелеm honorowym, a kiedy teraz zmarł, za trumną jego, obsypaną wieńcami od najwyższych władz, kroczyły dziesiątki tysięcy obywateli.

Międzynarodowa szajka złodziei samolotów

Odważne „wyczyny” rabusiów powietrznych

W ostatnim czasie w Marsylii, Budapeszcie, Amsterdamie i innych centrach europejskich wydarzyły się wypadki skradzenia samolotów.

Jak widać, postępek dokonywany jest i w tej dziedzinie. Przed 50 laty skonstruowano pierwszy samochód. Wzmianki o pierwszych kradzieżach samochodów, dokonanych planowo przez zorganizowaną szajkę przestępców, znajdujemy w kronikach policyjnych dopiero w jakie 30 do 35 lat od wynalezienia mechanicznego pojazdu. Na samoloty przyszła kolej już wcześniej. Kradzież samolotu wymaga nielada zręczności i dużej odwagi. Dość się na pilnie strzeżone lotnisko, zmieścić czujność warty, wdrzeć się do hangaru, wyprowadzić samolot i wzbic się w powietrze — to nielada wyczyn dla złodzieja. A jednak, mimo nowoczesnych środków pościgu, rozporządzającego radiotelegrafją i „oskonalonemi w wiekowej walce z przestępstwem metodami wykrywania złooczyńców, bardzo mało kradzieży samolotów zostało wykryć. W Ameryce, Anglii, a ostatnio i w Europie operuje szajka międzynarodowych złodziei, którzy kradną samoloty w interesie wielkich band przemytniczych, handlujących przeważnie narkotyka-

mi. Bandy te, posiadające także swój, nowoczesnie zorganizowany wywiad, umieją zręcznie unikać pościgu.

W związku z ostatnimi wyczynami złodziei samolotów podaje „Daily Mail”, że przed kilku laty dwóch bandytów po skradzeniu samolotu w Jugosławji udało się do Rumunji, gdzie wylądowali w jednym z centrów handlowych, znajdujących się w pobliżu granicy sowieckiej. Bandyci zdolali obrahować miejscowy urząd pocztowy i ze znacznym zapasem gotówki i papierów wartościowych zbiec na teren Sowieców, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

7-letni chłopczyk przy urnie wyborczej

Najmłodszy wyborca na świecie

Nie było dotychczas wypadku, by do urny wyborczej stanął chłopiec w wieku szkolnym. A jednak fakt ten miał miejsce podczas ostatnich wyborów w Anglii. Komisja wyborcza, urzędująca w jednym z lokali na przedmieściu Londynu, Battersea, była niemalo zdziwiona, gdy otworzyły się drzwi i do stołu podszedł chłopczyk w wieku lat siedmiu, żądający wręczenia mu kartki wyborczej. Wesółność ustąpiła jednak wkrótce nastroszemu poważnemu, gdy okazało się no-

Euwe szachowy mistrz świata



Jak donosiliśmy, Holender Euwe zdobył mistrzostwo świata bijąc Alfecchina w stosunku 15 1/2:14 1/2 (9:8 wygranych i 13 zremisowanych partji).

sprawdzeniu listy wyborczej, iż chłopczek ów istotnie figuruje w spisie wyborców. Ponieważ według angielskiego prawa każdy, czwje nazwisko zostało nawet mylnie umieszczone w spisie wyborców, może głosować nie pozostało komisji nic innego nad pogodzenie się z faktem istniejącym. Niewiadomo tylko, na kogo oddał swój głos siedmioletni wyborca. Ojciec chłopca, który podał błędnie imię syna, otrzymał w „nagrodę” grzywnę w wysokości 3 funtów.

Przyszłe Targi Gdynskie i ich rola w rozwoju portu i miasta

Wzorem trzech miast Polski, które rok rocznie ożywiają gospodarcze życie państwa drogą skoncentrowanej wymiany na krótkim odcinku czasu, przystępuje również i Gdynia — do zorganizowania pierwszych targów w letnim okresie roku przyszłego.

Miniona wystawa rzemieślnicza była eksperymentem, stworzonym w niepojemnych warunkach, tak co do czasu, jak i środków finansowych — to też wogóle nie może być brana pod uwagę jako nawet początek targowej działalności na terenie Gdyni.

Pierwszymi targami, montowanymi w sposób normalny, będą targi czerwcowe, i dlatego tembardziej myśleć już dzisiaj należy, aby spełniły się pokładane w nich nadzieje, i aby rezultat odpowiadał nakładowi czasu i funduszy.

Przyszłe „Targi Gdynskie” są o tyle w szczęśliwszym położeniu od Targów Poznańskich, czy Wschodnich, że mogą korzystać z doświadczenia swoich starszych siostrzy, które spełniły w Polsce pionierską pracę w ugruntowaniu w gospodarczych kołach kraju i zagranicy zaufania do tego rodzaju instytucji w Polsce.

Z drugiej strony mają Targi Gdynskie spełnić pewne zadanie w warunkach płynnych w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo płynny jest rozwój portu, rozwój miasta, a najpłynniejszy bodaj jest żywioł kupiecki i przemysłowy, najbardziej w Targach zainteresowany.

Dlatego jest rzeczą niezbędną, aby przyszłe Targi Gdynskie, o ile chcą być instytucją trwałą, dającą zarówno sobie, jak i wszystkim zainteresowanym, konkretne i pozytywne wyniki, — aby wytworzyły sobie ścisły i skoncentrowany plan pracy, o wyraźnie zakreślonych granicach.

Niema większego wroga dla jakichkolwiek targów, jak chaos i zbyt szeroka platforma zamierzonej imprezy. Nie jest nawet tak groźne pomieszanie czynników targowego z wystawowym, bo przy najbardziej nawet komercyjnym nastawieniu targów zawsze znajduje się jakiś kątek wystawowy, będący atrakcją i wabikiem dla szerszej publiczności, która jest też — źródłem dochodu.

Gościej jest, gdy się chce zadość rzeczy naraz ogarnąć i to nawiasem mówiąc takich, które się wzajemnie wyłącza.

Zasadniczo rzecz biorąc, Targi Gdynskie, targi w jednym politycznie polskim porcie, najbardziej są do tego powołane, aby stać się targami eksportowymi. Na to jednak, aby zdobyć na targach nabywców na towary polskie, trzeba przyjmować ekspozycje towarów zagranicznych, zgłoszonych do importu.

Pociągają to za sobą konieczność wstąpienia do Unii Targów Międzynarodowych, co jest połączone z trudnościami regulaminowymi i finansowymi, zbyt ciężkimi dla powstającej dopiero co instytucji.

Pozatem jeszcze istniejące od 15 lat Targi Poznańskie od szeregu lat koncentrują u siebie transakcje eksportowe, które byłoby bardzo trudno im odebrać. Z tych względów, eksportowa działalność przyszłych Gdynskich Targów powinna być odłożona do lat późniejszych, gdy instytucja ta odsapnie i nabędzie koniecznej do tego rutyny.

Gdybyśmy się zatrzymali na samej wytwórczości polskiej, i rację bytu targów w Gdyni uwarunkowali wyłącznie koniecznością propagowania wyrobów krajowych, a nawet jeszcze więcej — wyrobów Pomorza, to i mimo to atrakcyjność targów byłaby jeszcze bardzo problematyczna. Zaplecze polskie tak mało jeszcze wie o Pomorzu i Gdyni, a każda dzielnica tak jest zajęta swymi regionalnymi kłopotami, że doprawdy trudno wymagać, aby nawet za zniżką kolejową zjechała do Gdyni pielgrzymka ciekawych. A jeżeli na tych ciekawych liczyć w tych warunkach nie można, trudno w dalszym ciągu wymagać od firm, by ryzykowały swój udział i brały stoiska.

Prawda. Przyszłe targi mają się od-

być pod hasłem „Budujemy Wielką Gdynię”. Ale na to, aby hasło to stało się atrakcją dnia, o której cała Polska ma mówić, i na skutek której cała Polska ma do Gdyni zjechać, musi być wyraźnie zaznaczone — kto buduje, i dla kogo!

W planie rozbudowy Gdyni, opracowanym przez Komisariat Rządu, pojemność przyszłej, Wielkiej Gdyni, obliczona jest na 250 tysięcy mieszkańców. Ale jakich mieszkańców? Mieszkańców powstałych z imigracji, z imigracji najbardziej chaotycznej, nieskoordynowanej, — imigracji w dużym procencie biednej, bez funduszy rezerwowych, bez konkretnego celu pracy w Gdyni, a niezadko bez fachu.

Gdy w innych miastach Polski stosunek poszczególnych zawodów regulowany jest zapotrzebowaniem, dającym się z pewnym przybliżeniem obliczyć, to w Gdyni mamy niczym nieusprawiedliwiony natłok pewnych zawodów, zwłaszcza w rzemiośle. Tą drogą powstaje w zarobku dziejów miasta pauperyzacja, na którą nie ma ratunku akcja administracyjna. To konieczne wyrównanie proporcji uwarstwienia zawodowego Gdyni dać może tylko proces gospodarczy, będący wynikiem normalnego przyływu przybyszów do Gdyni, i tu właśnie, gdzie

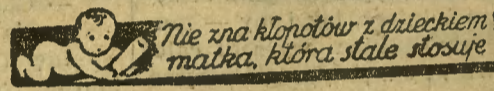
ani władze administracji ogólnej, ani organizacje gospodarcze, nie mają możności ingerencji, — tam mogą wywołać zasadniczy zwrot — targi.

Aby budować Wielką Gdynię — trzeba zorganizować imigrację do Gdyni. Trzeba przedstawić na wykresach koszty budowy w Gdyni i innych miastach, i przedstawić rentowność w Gdyni. Trzeba przedstawić obrazowo, jakie zawody w Gdyni mogą liczyć na egzystencję, a jakich jest nadmiar. Trzeba, aby każdy przemysłowiec, który przyjedzie na targi w ciągu kilku dni pobytu w Gdyni mógł tam znaleźć odpowiedź, jak się kalkuluje produkcja w Gdyni.

Trzeba, aby każdy kupiec znalazł odpowiedź na pytanie, jakie warunki zbytu panują na wybrzeżu. Wtedy można rzucić hasło — „przyjeżdżajcie, zobaczcie czy jesteście tu potrzebni, obliczcie, ile zarobicie, więcej niż w kraju; przyjeżdżajcie, i budujcie! Wy sami, cała Polska, niech buduje dla siebie samej!”

Takie hasło będzie atrakcją niebywałą, bo takiego hasła jeszcze w Polsce nie było. Wtedy będą i wystawy, i goście. Wtedy będzie komu budować, i dla kogo. A targi — targi staną się instytucją, zrosniętą z Gdynią od fundamentów.

I takie Targi są potrzebne nie tylko Gdyni, ale całej Polsce. T. K.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

MS „Piłsudski” wraca do kraju z olbrzymim samolotem na pokładzie

Nowy transatlantyk polski MS „Piłsudski” wyszedł z N. Jorku w dniu 12 bm. i oczekiwany jest w Gdyni w dniu 21 b. m.

Na statku znajduje się 241 pasażerów, 447 ton wartościowej drobnicy i 678 worków poczty.

Ponadto MS „Piłsudski” wiezie duży samolot pasażerski typu „Locheed Elektra” zakupiony przez Polskie Linie Lotnicze „LOT”, jak również 6 koni hodowlanych dla Danji. Ten ostatni transport wyładowany zostanie w Kopenhadze.

Gdy się dba o konsumenta w tej dziedzinie kryzys się dawno skończył

(C. P. C.) Już mija drugi rok, od czasu, kiedy wszystkie fabryki odborników radiowych, zapomniały o kryzysie i pracują pełną parą. Oczywiście, mówiąc to, mamy na uwadze jedynie duże wytwórnie, t. zn. przemysł fabryczny, o pierwszorzędnej produkcji, posiadający laboratoria naukowe, pozwalające wypuszczać na rynek aparaty tanie, a wypróbowane w jakości. W tych warunkach radiowy przemysł chałupniczy, który był istną plagą naszej radiofonji, musiał upaść, gdyż nabywca szybko zorientował się, że nie ilość lampek w aparacie, im więcej, tym gwarantuje dobry i trwały odbornik.

W ciągu półtora roku Polska powiększyła swą liczbę radioabonentów o 50 proc. W tymże czasie z pośród dawnych abonentów „defektowiczów” wielka ich liczba nabywała odborniki lampowe, duża ich liczba wymieniała aparaty bateryjne na odborniki zelektryzowane. Lecz proces ten nie jest skończony. Aby Polska mogła dorównać radiofonji Niemiec, powinniśmy posiadać 3 miliony radioabonentów. Mamy ich zaledwie 450 tysięcy mimo tak intensywnego wzrostu.

Przemysł radiowy rozwija się też w tempie niezwykle szybkim. Firmy, produkujące aparaty złe, upadają, lecz dobre rozwijają się w sposób iście amerykański. Czy przy puściłby kto, że w Wilnie pozbawionem przemysłu, fabryka radiowa „Elektrik” doszła w rozwoju swoim do ogromnej liczby 750 pracowników zatrudnionych stale i — co w dzisiejszych czasach jest ważne — bez widma utraty pracy i zmniejszenia zarobków. Ze w dalekiem kresowem Wilnie powstała i intensywnie rozwija się taka placówka rodzimego przemysłu świadczy dobitnie, iż produkt polskiej wytwórczości może być w swej jakości pierwszorzędny i będzie konkurować śmiało z produkcją zagraniczną.

To też dziś już nie widzimy w Polsce odborników zagranicznych, a ten, który poszukiwał ich na polskim rynku, napewno nie zna wysokiej jakości krajowej produkcji. Zaś znawcy spraw polskiej radiofonji twierdzą, iż ostatnio notowany niezwykle rozrost ilości radioabonentów przypisać należy właśnie dobroci polskiego odbornika.

Dramatyczna walka stróża ze złodziejami

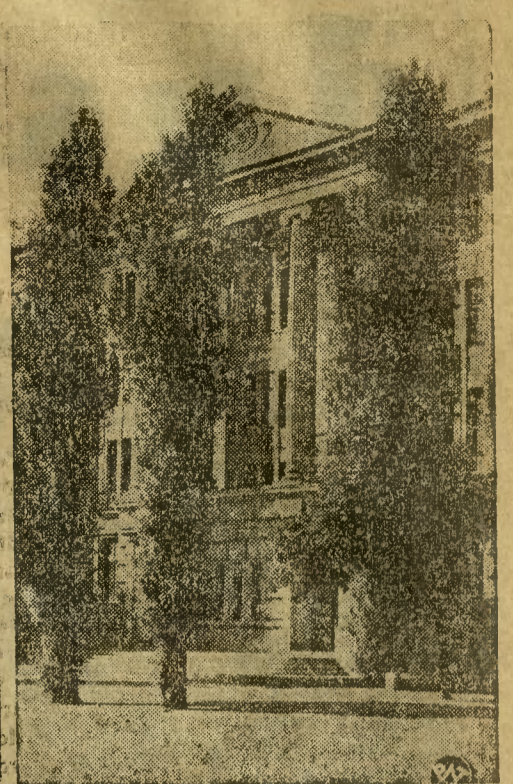
Okradli swych chlebobodawców na 30 tys. złotych

W bydgoskiej fabryce pilników „Grakona” (u zbiegu ulic Marcinkowskiego i Petersona) od dwóch zgorą lat notowano co pewien czas, systematyczne kradzieże, których sprawców, mimo czujności personelu nie zdołano ujawnić. Dopomógł ostatnio przypadek.

Onegdajszej nocy, stróż Napierała, przechodząc obok fabryki zauważył przez coko migoczące wewnątrz światelko kieszonkowej lampki elektrycznej. Gdy wszedł do wnętrza natknął się na trzech osobników, zajętych skrzętnie zgarnianiem pilników do przyniesionych ze sobą walizek. Na widok stróża nocnego dwaj ze złoczyńców porzucili łup, trzeci zaś zdołał wraz z zapakowanymi już pilnikami zbiec. Napierała z podzi-

wu godną odwagą rzucił się na włamywaczy. Wywiązała się dramatyczna walka, w czasie której drugi ze złodziei zbiegł. Pozostały stawiał silny opór Napierale, którego chwycił za gardło i począł dusić. Stróż nocny, zdołał uchwycić stojącą w pobliżu na stole lampę i uderzył nią z całej siły w głowę napastnika. Cios był tak gwałtowny, iż złoczyńca mimo cyklistówki odniósł głęboką ranę czaszki. Mimo oszołomienia ranny ostatkiem woli podniósł się z podłogi i jednym susem znalazł się na dworze. Złoczyńca zdołał zbiec. Pozostawiona przezeń cyklistówka, posłużyła władzom śledczym, jako ważna poszlaka w dochodzeniach. Ustalono, iż cyklistówkę nosił jeden z pracowników firm, najs. Jan

Konferencja ministrów spraw zagran. państw bałtyckich



Na zdjęciu — gmach lotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie w dniu 9-go bm. odbyła się 3-cia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonii

Delegacja harcerzy u P. Premiera

P. Premier M. Kościalski przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego w osobach ks. kanclerza Jana Mauersbergera, sędziego Antoniego Olbromskiego oraz p. Józefa Sosnowskiego. Delegacja podziękowała w gorących słowach za opiekę i wybitną pomoc, jaką okazał P. Premier jubileuszowemu zlotowi harcerstwa w Spale — jako prezes komitetu organizacyjnego tego zlotu — oraz wręczyła P. Premierowi Kościalskiemu pamiątkowy album ze zdjęciami zlotowemu.

P. Premier w rozmowie z delegacją podkreślił wagę, jaką przywiązuje do pracy wychowawczej harcerstwa w Polsce, polegającą na wytwarzaniu tak potrzebnych Państwu silnych charakterów.

Julian Tuwim — laureatem nagrody Pen-Klubu

Zarząd Polskiego Klubu Literackiego, jako jury nagrody Pen-Klubu za tłumaczenia polskie, na posiedzeniu w dniu 15 bm. pod przewodnictwem prezesa Jana Paradowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Julianowi Tuwimowi za poetyckie przekłady ze szczególnym uwzględnieniem „Jeźdźca Miedzianego” Puszkina.

Uchwałę poprzedziła dyskusja, w czasie której rozważano kandydatury Edwarda Boyego, Marji Godlewskiej, Kazimierzy Illakowiczówny, Gabriela Karskiego, Stanisławy Kuszelewskiej i Wacława Rogowicza.

Nagroda wynosi 1000 zł.

Ruch pasażerski w porcie gdynskim

W ciągu listopada br. ogólny ruch pasażerski (w podróży morskich) przez port gdynski wyniósł 1452 osób, z czego przyjechało 441 osób, wyjechało zaś 1011 osób. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a N. Jorkiem.

Kordel. Zastano go w domu w łóżku. Początkowo przeczył swej winie jednak krwawe pręgi na czole oraz rana w czasie, zdradziły niezbitcie, iż był jednym ze sprawców włamania. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się po pewnym czasie, do zarzuczonego mu czynu, wyjawiając drugiego współnika, również długoletniego pracownika fabryki — Józefa Pyszkę. Obu aresztowano. Policja poszukuje obecnie trzeciego ze złodziei. Jak podaje Dyrekcja fabryki, straty poniesione przez nią na skutek systematycznych kradzieży, dokonywanych w przeciągu dwóch lat przez nieuczciwych pracowników, sięgają 30 tysięcy złotych.

Jan Mazurkiewicz

4)

duża żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

Kapral, również żonaty, z szeroko otwartymi oczami leży w kącie, jakby bez życia. Tęplejemy wszyscy. Żeby już raz przyszli ci Francuzi, żebyśmy raz tego wroga ujrzeli. Wróg, który nas tu trzyma w tym grobie żywych, jest straszniejszy od stu tysięcy szatanów, straszniejszy od śmierci. Bo to jest piekło, — rozpetane piekło!

Wszyscy milczymy. Nikt nie je, ani nie pije. Potrzeby swoje czyni każdy na szpadelek lub papier i wyrzuca przez otwór, albo zagrzebuje w ziemiance. Ludzie zapomnieli nawet o modlitwie. Słychać kiedy niekiedy klątwy i złorzeczenia. Siedzimy skuleni, jak prawdziwi potępieńcy, nie mający najmniejszej nadziei wybawienia się z tego piekła.

Przez całe trzy doby, przez wszystkie ich sekundy, spodziewamy się czegoś straszego; tylko nie końca tego, co przeżywamy.

ROZDZIAŁ VI.

SZTURM.

Jest godzina trzecia po południu (25. 9. 1915 r.). Nagle czujemy jakby lekkie przesunięcie ognia poza naszą linię. Równocześnie słyszymy, jak gefreiter Koch woła: „Francuzi idą!” Jednym susem jesteśmy na wierzchu okopów. Tak! Francuzi idą trzema liniami. Gdzie kto mógł, i jak kto mógł, zajął stanowisko. Ludzie zjawili się, jak myszy z dziur. Bez komendy, bez oglądania się, każdy wali w szeregi Francuzów, idących w porządku, jak na paradę. Są oddaleni o jakie osiemdziesiąt metrów. Może dziesięć, może więcej sekund jeszcze tak idą. Ale już, już się sianiają i osuwają na kolana; potem całym tułowiem walą się na ziemię. Szeregi ich się łamią, rozpryskują w prawą i lewą stronę, w kierunku, gdzie odczuwają słabszy ogień. Poruszają się ku naszym skrzydłom sekcjami i znikają nam z oczu. Przed nami leżą tylko zabici i ranni.

Naraz spostrzegamy, że jesteśmy ostrzeliwani z tyłu. Rozpoczyna się strzelanina wszystkich przeciw wszystkim. Granaty ręczne wpadają często do naszego rowu. Ten i ów znika. Grzechot broni ręcznej i karabinów maszynowych oraz pękanie granatów ręcznych powodują nieopisany zamęt. — Ludzi jakby szal ogarnął.

Niema orientacji, niema żadnego oficera.

— Francuzi atakują rowem z boków — wrzeszczy ktoś.

Chwila największego napięcia nerwów — niewola lub śmierć. Strzelamy i rzucamy granaty ręczne bez celu, byle się bronić, byle nie dać się zabić. Wtem Francuzi zaczynają się wahać, ogień ich słabnie i ustaje zupełnie — uykają.

— Hurra! hurra! — rozlega się nagle. Jesteśmy oswobodzeni. Pułk 133 saski w kontrataku zabrał Francuzów do niewoli.

Jakaś dziwna cisza. — Ludzie zdają się odpoczywać, jakby po jakimś ogromnym wysiłku. Ciekawie wychylamy się. Z naszych fortyfikacji ani śladu. Drut leży za i przed nami pozwijany jak kłęski siano. Ziemia porwana, poprzewracana, przedstawia obraz grozy. Przed nami wołają o pomoc ranni — Francuzi. Nikt nie spieszy im z pomocą.

Ci młodzi ludzie!... Przed niespełna dwiema godzinami byli jeszcze pełni życia i ideałów, pełni miłości i poświęcenia. Mówiono im, że są dumą i chlubą narodu; pieśczone ich i grano na ich nerwach i próżności. — Mówiono im, że oni są tymi, którzy wszystko zawojują, że mogą i powinni sobie zasłużyć na odznaczenie, na krzyż, order, lub jakiś inny medal. A teraz leżą tam pozabijani, poranieni. Nad tymi, którzy już nazawsze się z tą ziemią połączyli, może będą jeszcze jedna, dwie łzy uronione. Od czasu do czasu wspomni ich ktoś z żalem lub tęsknem westchnieniem, którego oni nie będą czuli, nie będą też czuli już bólu. Ale tamci ranni, tarzający się z bólu, wołający i błagający o pomoc, cierpią najwięcej. Może rany ich się zapalają, może mają gorączkę, a chłód wieczorny się zbliża. A może mają w ranach pełno ziemi, brudu, może krew im ubiega, a oni wołają i błagają żalonym głosem wszystkich ludzi całego świata... Ratujcie nas! ratujcie nas! wody, dajcie wody!

Lecz nikt ich nie słucha, nikt nie spieszy z pomocą — a raczej, przesyła się czasem pomiędzy nich granat jeden i drugi, który jednych wybawia, a drugim przysparza katuszy.

Ach! z jękiem wyrwa się z głębi tych młodych piersi westchnienie. O, czemuż nie możecie na chwilę przerwać działań operacyjnych na polu walki? Obyscie nas poratowali, a tych kolegów zabitych po ludzku pochowali... O, czemuż nas zostawiacie tak nędznie, powoli umierających bez opieki. My tu konamy

bez kropelki wody, bez zatrzymania ubiegającej ostatniej kropli krwi... Idziemy przed sąd sprawiedliwego Boga, który wam dał inne przykazania, inny przykład.

Słońce dotyka ziemi. Co chwilę pojedynczo uciekają pozostali przy życiu Francuzi. Prawie równocześnie padają strzały, godzące w nich.

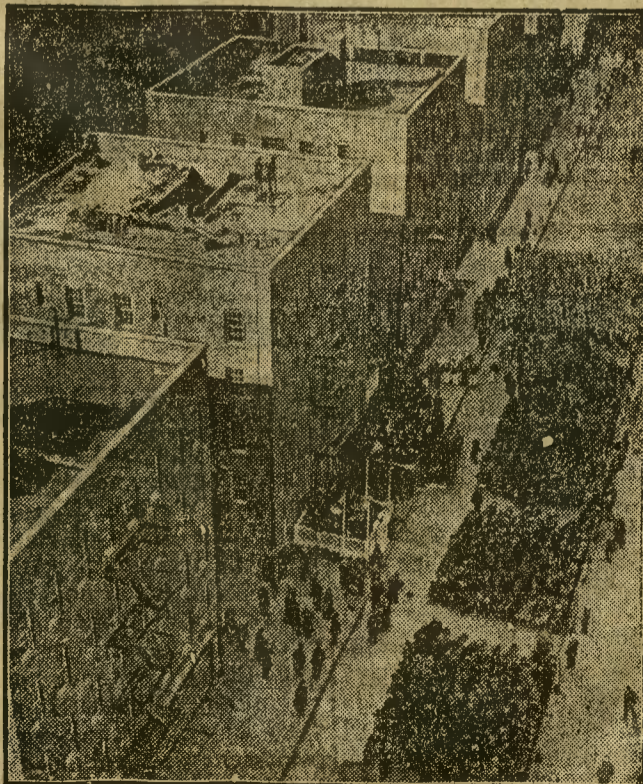
Przed nami zrywa się jeden pozostały przy życiu — ucieka. Staram się uwagę mego kolegi odwrócić w inną stronę, by do uciekającego nie strzelał — nie udało mi się.

Czy dobrze zrobiłem, usiłując ochronić uciekającego? Przecież jest wojna! Jest obowiązek mordowania. Należy nieprzyjaciela niszczyć bezwzględnie, bez skrupułów i zastanowienia... Tak nakazuje nam rozkaz cesarza, artykuły wojenne, za których niespełnianie grozi ewentualnie kara śmierci. Ale gdzie tu sumienie?... Rozkaz cesarza, artykuły wojenne są dziełem umysłu ludzkiego! Ale sumienie! Sumienie jest nam przez Boga dane, jako pierwsza władza — jest głosem samego Boga. Sumienie pozwala mi strzelać do tego człowieka tylko wtedy, gdy godzi na życie moje, lub życie kolegów, obok mnie stojących... Ale w tej chwili, gdy on plecami odwrócił się do nas i tylko myśli, by uciec z życiem — nie czuję obowiązku strzelania do niego. To taki sam żołnierz, jak i my — musiał. Z tego „szlamazlu“ przypadkiem wyszedł cało. Czekaj tylko sposobnej chwili, by z przykrego miejsca się wycofać. Nie chcę nikomu szkodzić, ani nie ma czasu o tem pomyśleć. A może myśli o swej matce, żonie lub dziecku — którzy tam, hen, w domu kłęczą i modlą się o jego zdrowie, życie i powrót do domu. A on ogląda się wokoło siebie, widzi rannych i zabitych kolegów. Tamci się męczą i dogorywają, a ci drudzy śpią snem wiecznym... Uciec stąd! jak najprędzej uciec!... Inny opodal zrywa się i uchodzi, padają strzały — przewraca się. Może ugodzony! może nie! I on chce uciec! Na moment schyla głowę — głębokie posyła westchnienie do Boga — zrywa się i ucieka. Równocześnie padają strzały tamtych, którzy przed chwilą po cichu modły także wznosili do tego samego Boga. Ale teraz on ucieka i stanowi dobry cel...

I strzela się do niego, jak do zająca, jak do czegoś, co nam uczyni przyjemność, że trafiamy... Pada, ugodzony może niejedną kulą, ale kilkoma! Pada bez skargi. W ostatnim przeblasku myśli widzi swoich kochanych, modlących się do Boga o jego powrót... A ci, którzy go zastrzelili, po chwili kiedy będą w niebezpieczeństwie, pójda za swoją myślą, z modłami znowu do tego samego Boga...

Słońce zaszło. Stoimy na naszych posterunkach. Pomimo, że się trzeźwimy, sen co chwilę klei nasze powieki. Co chwilę dygoczymy, potykamy się i z lekkim otwieramy oczy. Ten i ów pada i — śpi. Od czasu do czasu Francuzi zasypują nas ogniem karabino-

I Nowy Jork ma swe bolączki mieszkaniowe



W dzielnicy Eastside w N. Jorku rozebrano ostatnio znaczną ilość ruder, zamieszkałych przez najbiedniejszych. Na ich miejsce wybudowano za państwowe pieniądze szereg bloków, w których odnajduje się mieszkania po bardzo niskiej cenie. Na uroczystości poświęcenia nowych domów obecna była małżonka prezydenta Roosevelta.

wym. Znowu cisza. Patrzymy przed siebie coraz więcej tępym wzrokiem... Choćby troszeczkę tylko przymknąć oczy — spać... Ach, jak miło, błogo, rozkosznie!

Francuzi!!! Lęk — szeroko rozwieramy oczy — to majaczenie. I znowu — chociaż troszeczkę zamknąć oczy!

Tak się to powtarza przez całą noc mimo najsilniejszej woli. O łóżku nie myślimy, byle tylko przykucnąć i spać.

Drzemiac, drgnąłem mocno — otwieram oczy — i mego kolegi ter-Grane niema. Spostrzegam go, mimo zmroku, o parę kroków dalej na prawo. Biorę karabin i sunę ku niemu i obieram sobie tam bliżej niego miejsce.

Na mojem poprzednim miejscu staje niejaki Rękwicz — Polak, służący w tej samej, co i ja, kompanii. Po małej chwili artylerja niemiecka rozpoczyna ogień. Lecz pierwszy strzał — ślepy, upadłszy za krótko, uderza prosto w Rękwicza, rozrywając go. Strzępy jego ciała zbieramy i zagrzebujemy na dnio lejka. Przypadkiem uszedłem śmierci, podczas gdy Rękwicz także przypadkiem zginął.

— Jasiu! Ruda zabity, — mówi jeden z kolegów, przechodząc.

— Gdzie leży? — pytam zmieszany.

— Na stopniu do ziemianki — opodal.

Idę. Tak! Nasz Dawid! Ten młody, flegmatyczny kolega, rozweselający nas często naśladowaniem Żyda. Przypatruję się tej twarzy, oblanej krwią, sączącej się z rany nad okiem. Zamyślony powracam na swoje stanowisko.

Gdy się już całkiem ściemniło, wystano kilku żołnierzy po jedzenie. Przechodzą obok nas.

— Dobry wieczór, Jasiu!

Oniemiałem: toć to głos Ruddego.

— Heinrich, ty tutaj? — pytam zamiast odpowiedzi na pozdrowienie.

— Aj, waj! Tak to ja! Heinrich Dawid Rudde, ledwie żywy ze strachu — odpowiada weselo.

Okazało się, że zabity został inny kolega, zresztą wcale niepodobny do Ruddego za życia. Po śmierci jednak stał się zupełnie do niego podobny.

Jeszcze trzeciej nocy woła na przedpolu jakiś ranny — „Kamerad! Kamerad!” Za każdym razem zatykam sobie uszy. Wyjść po niego jest niemożliwe — ogień za silny.

Jakie marne to życie — snuje mi się myśl po głowie. Jak on musi cierpieć — ten ranny? I jakie mogą być jego myśli?...

ROZDZIAŁ VII.

W DRUGIEJ LINII.

Po paru dniach odpoczynku i uzupełnienia, idziemy znowu do okopów. W międzyczasie uspokoiło się trochę. Choć nie są to już tak spokojne pozycje jak początkowo.

Ziemianki budować musimy na nowo. Dniem napelniamy worki kamieniem kredowym, a nocą wynosimy na powierzchnię. Dużo przytem było naradzania się. Ponieważ teren był silnie ostrzeliwany nie tylko przez artylerję, ale także przez piechotę, przeto zawarliśmy ugodę, której mocą żonaci mają więcej pracować dniem, a my kawalerowie za to wieczorem będziemy wychodzili na wierzch celem wypróżnienia worków.

Jesteśmy w drugiej linii, o jakie 600 metrów poza pierwszą. Zabieramy się jak zwykle na noc do „szanowania”. Na froncie spokojnie. Gadamy, żartujemy, śmiejemy się i klniemy. Nagle słychać przeciągły świst zbłąkanej kuli karabinowej.

— Idzie „Heimatschuss“ (lekki postrzał, dzięki któremu można się dostać na tyły) — mówi August.

Wtem, bęc! Jakby jeden drugiego ręką w ramię uderzył!

— Ojej! — wyrwał się czyjś przeciągły okrzyk. Jeden z pierwszej sekcji, ugodzony tą zbłąkaną kulą w brzuch — kona po chwili. Ostatnią jego prośbą jest, by pozdrowić jego żonę i dzieci. Okrutny żal zdjął wszystkich.

Dziwna rzecz. Gdy ludzie padają całemi gromadami, patrzy się na to prawie obojętnie. Ale gdy śmierć niespodzianie i wśród wesołego nastroju kogoś wyrwie z naszego grona, wtedy wszystko milknie.

Odpoczywamy po nocnej pracy. Odbieramy pocztę.

— Słuchajcie koledzy, co pisze gazeta o walkach pod Arras — mówi jakiś seminarzysta.

Słuchamy. Między innymi czyta o atakujących Francuzach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Walne zebranie Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich

W poniedziałek przybyło do Grudziądza około 200 delegowanych Kół Gospodyń Wiejskich z całego Pomorza, by wziąć udział w dorocznym walnym zebraniu, które obecnością swą zaszczyliła pani wojewodzina Kirtiklisowa z Torunia.

Zebranie poprzedziła Msza św. w kościele farnym, którą w skupieniu i modlitwie wysłuchały liczne delegowane.

O godz. 11-tej w sali Starostwa Powiatowego zagała walne zebranie prezeska Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich, pani Parczewska z Balna w powiecie świeckim, witając przybyłe panie, oraz charakteryzując ogólne cechy prac gospodyń wiejskich. Imieniem p. wojewody pomorskiego życzył zjazdowi owocnych obrad p. wicestarosta Bellina, poczem w międzyczasie przybyła p. wojewodzina powitała w serdecznych słowach p. Parczewską, prosząc, by p. wojewodzina imieniem zjazdu zawiązała p. wojewodzie szczerze podziękowanie za opiekę, którą dostojny wódz Pomorza otacza Koła Gospodyń Wiejskich.

Z kolei został odczytany przyjęty gorącymi oklaskami telegram Pana Wojewody następującej treści:

Przywiązując wielką wagę do organizacji Kół Gospodyń Wiejskich — dorocznemu Zjazdowi Pań przesyłam życzenia owocnych obrad i dalszej pracy dla dobra Państwa i dalszego zespolenia rolnictwa w PTR.

Wojewoda Pomorski
(—) Kirtiklis.

Następnie p. inspektorka Wilkuszówna zdała sprawozdanie z pracy Zrzeszenia K. G. W., z którego wynika, że działalność Zrzeszenia jest celowa i owocna i przynosi już teraz gospodyniom duże korzyści.

Po sprawozdaniu zabierały głos rozmaite delegowane, poruszając różne aktualne sprawy gospodarcze. Poruszono m. in. sprawę przyszłego zakazu sprzedaży na targach drobiu zabitego bez pierza. Starosta toruński, czy Wydział Powiatowy ufundował wóz oszklony jako stoisko, w którym będzie mogła być dokonywana sprzedaż i wzywano gospodynie, by przywoziły doń lub przysyłały ich produkty.

Nawiązując do nowego statutu, który niebawem wejdzie w życie, naczelnik Wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej p. mjr. Makowski omawia zakres prac na zasadzie spółdzielczości.

Specjalnie podkreśla potrzebę inicjatywy zbytu i wysiłku prac w tym kierunku. Mówca porusza także nową ustawę o spółdzielczości, mocą której zniesione zostaną żyra dane spółdzielniom przez członków i w późniejszych upadłościach pociągające tychże do osobistej odpowiedzialności. Wielkie wrażenie wywołały wywody mówcy, ujawniające, że Gdynia zapotrzebowanie swe pokrywa ze spółdzielczości ukraińskiej, która jest silnie zorganizowana. Pomorzu winno być łatwiejsze opanowanie rynku gdyńskiego, gdyby tylko organizacja była odpowiednio silna. Również i dostawy kontyngentowane drobiu do Gdańska nie powiodły się, gdyż gospodynie nie miały odpowiedniej ilości drobiu. Wszystko to da się w krótkim czasie naprawić, o ile Zarządy Powiatowe Zrzeszenia będą stały na wysokości zadania w myśl hasła: **frontem do spółdzielczości!**

W dalszym ciągu porusza p. mjr. Makowski sprawę instruktorek. Na 164 Kół na Pomorzu jest obecnie 10 instruktorek i jedna inspektorka, na których opłacenie znalazły się środki dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. wojewody Kirtiklisa, pp. starostów i Wydziałów Powiatowych. Lecz nadchodzi czas, by Kola w swych budżetach postawiły odpowiednie kwoty na opłacenie instruktorek, czy to przez składki, lub organizację zbytu, lub inne zdobywanie właściwych środków.

Imieniem Koła Gospodyń Wiejskich powiatu grudziądzkiego stwierdza p. inspektor Malkiewicz dotychczasowe niezrzeszenie się tych Kół, jednakże organizacja czyni duże postępy. Odbyły się w roku bieżącym 3 konkursy drobiowe, również na przyszły rok przewidziane są 2 dalsze konkursy. Powiat grudziądzki niema zasobów na opłacenie instruktorek, jednakże p. starosta przyrzekł wstawić 90 zł. do budżetu przyszłego. Mówca wskazuje na możliwość uzyskania środków drogą uzyskania specjalnych raba-

tów przy zakupywaniu towarów. I tak postarał się, że za okazaniem legitymacji członkostwa K. G. W. udzielają firmy: Sadowski, skład bławatów i konfekcji przy ul. Pańskiej 10 proc., W. Korzeniewski, Dom Towarowy, rynek 10 proc. gotówkowego rabatu plus 3 proc. przy okazaniu legitymacji, apteka Stencia 10 proc., Rogulski, skład obuwia 10 proc. i Brzozowski, skład kolonialny 6 proc.

Następnie zabrał głos dyrektor Pom. Tow. Rolniczego p. dr. Zakrzewski z Torunia, który z uznaniem mówi o szarmonizowanej współpracy między Z. K. G. W. a P. T. R.-em, które są ściśle związane i dlatego też praca daje dobre wyniki. Mówca we wszystkich potrzebach ofiaruje usługi całego aparatu administracyjnego i społecznego P. T. R.-u, na co sala odpowiada gromkimi oklaskami.

Z kolei składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej p. inż. nadl. Sakowska z Dąbrowy Górniczej. Po stronie dochodu wykazuje referentka zł. 1.020,23; po stronie rozchodu zł. 350,83 — stan kasy p. 16. 12. 1935 r. — 669,40

zł. i wnosi o udzielenie absolutorjum zarządowi Zrzeszenia.

Zmianę statutu Zrzeszenia referował w dłuższych wywodach wicedyrektor Izby Rolniczej, p. inż. Serczyk, poczem walne zebranie przyjęło jednomyślnie proponowane zmiany.

Po załatwieniu sprawy statutu zabrała głos p. wojewodzina Kirtiklisowa, która w gorących słowach wyraziła uznanie za wyteżone i pełne poświęcenia prace Kół Gospodyń wiejskich i celowe wykonanie powierzonych zadań, życząc organizacji jak najlepszych owoców pracy. Również przyrzekła powtórzyć p. Wojewodzie wypowiedziane przez p. Parczewską, przewodniczącą Zrzeszenia, słowa i życzenia. Na tem część obrad przedpołudniowych zakończono.

Po obiedzie interesujący referat p. t. „Rola kobiety w życiu wsi” wygłosiła p. Zofja Skapska. Referat przyjęty został z wielkim uznaniem i wdzięcznością.

Walny zjazd Pom. Zrzeszenia K. G. W. wykazał bardzo wysoki poziom obrad oraz celowość i ważność tej instytucji.

Drugi dzień procesu „wychowanków“ Stronnictwa Narodowego Świadkowie obciążają oskarżonych

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się dalszy ciąg procesu o zajęcia wyborcze w Dźwiersznie, Ferdynandowie i Luchowie, przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego i członkom Wydziału Młodych tego Stronnictwa.

Po przesłuchaniu doprowadzonego na rozprawę oskarż. Józefa Glemnego, Sąd przystąpił do zaprzysiężenia i przesłuchania świadków. W pierwszej części procesu Sąd przesłuchał 13 świadków w sprawie napadu na lokal wyborczy w Dźwiersznie.

Świadek Kazimiera Figurska była w lokalu wyborczym, kiedy tłum usunął straż wszedł do wewnątrz. Św. Figurska poznaje z oskarżonych tylko Stanisława Barona.

Obszerne zeznania składa przewodniczący Komisji Wyborczej św. Franciszek Wróbel, który stwierdza, iż mniej więcej do godziny 10-tej wybory odbywały się spokojnie, gdy na czele tłumy wszedł Mikietyński i Antoni Czyż. Mikietyński zwrócił się do przewodniczącego Komisji z żądaniem dobrowolnego ustąpienia. Oskarż. Mikietyński mówi, że „wybory są nielegalne i dlatego ma nakaz wybory unieważnić”. Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera, tłum zabrał urnę i papiery wyborcze i wyszedł z lokalu. Świadek stwierdza, że powtórnym a-

tak na lokal wyborczy miał nastąpić o godzinie 5 po poł. i dlatego też jako przewodniczący Kom. Wyborczej postanowił lokal zamknąć już o godz. 4-tej. Z napastników świadek Wróbel rozpoznał: Kazimierza Czyżę, Antoniego Piotrowskiego, Rzechtalskiego, Młodzikę, Jędrzejewskiego, Stępa i Barona Franciszka. Po wyjściu tłumy świadek posłał dwóch chłopców do sołectwa po nową urnę, pragnąc przeprowadzić wybory dalej. W drodze jednak powrotnie chłopcom odebrał urnę oskarż. Rzechtalski.

Z kolei zeznaje świadek Barckowski Tadeusz, podoficer Straży Granicznej, który pełnił służbę przy ochronie lokalu. Z napastników świadek ten poznaje: Mikietyńskiego, Antoniego Czyżę i Siegę.

— Prokurator: — Czy z tłumy padały groźby pod waszym adresem?

— Świadek: — Tak. Słyszałem okrzyk: „Urnę wam nie damy, idźcie do cholery”.

Następny świadek Paluch, również podoficer Straży, rozpoznaje wśród napastników czterech Czyżów, Mikietyńskiego, Barona Stanisława, Siegę Alojzego, Klapę Antoniego i Franciszka Dąbeckiego.

Świadkowie Kühn, Marchel i Ziarkowski rozpoznają poszczególnych napastników, którzy wkroczyli do lokalu wyborczego.

Dwunastoletni świadek F. Schauer ze-

WIECZNE PIÓRO
z firmy
Adam Tomaszewski
Gdynia, ul. Świętojańska nr. 9 i nr. 44
to piękny podarek gwiazdkowy
Hurtownia i skład papieru, przyborów do pisania oraz artykułów biurowych. 11475

Depesze kondolencyjne Pana Wojewody Kirtiklisa

Z powodu zgonu wiceprezydenta miasta Wilna senatora Adama Piłsudskiego wysłał Pan Wojewoda Pomorski do prezydenta miasta, Maleszewskiego, oraz do rodziny zmarłego depesze kondolencyjne.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczcu wynosił w dniu 17 grudnia o godz. 7 rano:

W Płocku (0,89) 0,90; w Toruniu (0,85) 0,84; w Fordonie (0,87) 0,83; w Chełmie (0,81) 0,74; w Grudziądzu (1,07) 0,99; w Korzeniowie (1,31) 1,28; w Piekle (0,49) 0,38; w Tczewie (0,48) 0,35; w Einlage (2,24) 2,14; w Schlenhorst (2,48) 2,34.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 16 bm. 0,3 st. C., a w dniu 17 bm. 0,3 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Roślinny PUDER ABARID *upiększa cerę*

Dokąd podróżowali pomorzanie w wiekach średnich?

Posiedzenie historyczne Tow. Naukowego w Toruniu

32 posiedzenie Wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie się w Toruniu w czwartek, dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 18 w gmachu „Muzeum”, ul. Wysoka 16 II p.

Na posiedzeniu — referat ks. Alfonsa Mańkowskiego: „Dokąd pielgrzymowali pomorzanie w wiekach średnich?”

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Nocny napad na zagrodę rolnika w pow. chełmińskim

W Trzebczyku w powiecie chełmińskim w nocy z 15 na 16 bm. około wpół do 3-cej dwóch zamaskowanych bandytów włamało się przez dach do mieszkania Jana Brauna. Śpiącego Brauna zamierzali bandyci skrupować powozem co im się jednak nie udało; napadnięty wyrwał się napastnikom

i pobiegł po pomoc. Śpiącą w przyległym pokoju siostrą Brauna Amanda na odgłos walki przybiegła bratu na pomoc.

Bandyci zażądali od niej pieniędzy i otrzymawszy 30 zł zbiegli, zanim nadszedł Braun z przywołanymi sąsiadami.

Olbrzymie ławice szprotów w Zatoce Puckiej

W ostatnich dniach rybacy helscy pracują bez wytchnienia. Oto w pobliżu Helu i w Zatoce Puckiej pojawiły się oczekiwane ławice szprotów.

Wszyscy rybacy, którzy posiadają kutry motorowe i żaglówki wyruszyli na połowy, przynoszące zdobycz w niezwykłych wprost ilościach.

znaje, iż kiedy wracał z urną wyborczą (z kolegą swoim Bohnem), to urnę zapasową zabrał mu oskarż. Rzechtalski. Świadek Schülke stwierdza, że odebraną urnę przyniósł do nich do domu oskarż. Rzechtalski na przechowanie. Świadek Lewandowski Jan, podoficer Straży Granicznej stał przed lokalem wyborczym i kiedy bronił dostępu do drzwi, został przez tłum wepchnięty do wnętrza. Na czele tłumy był oskarż. Mikietyński. Kiedy tłum opuścił lokal wyborczy, znaleziono stłuczoną butelkę, w której znajdowała się ciecz cuchnąca. Świadek prostuje zeznania złożone w śledztwie i oświadcza, iż tym, który dorwał się do urny nie był Gabrych, a Mikietyński, Gabrych zaś wziął ze stołu akta wyborcze i stempel sołectwa.

— Adwokat: — Czy pan widział dokładnie, kto zabrał urnę?

— Świadek: — Widziałem moment, kiedy urnę schwycił ze stołu Mikietyński.

Następnie zeznają świadkowie Altmann, Zielińska, Smolarz i Szweda. Świadkowie ci, omawiają wyjaśnione już fakty i nic nowego do rozprawy nie wnoszą. Św. Skowroński Alfons pełnił funkcję porządkowego w lokalu wyborczym w Dźwiersznie i pamięta, jak najpierw przyjechało 5 osobników na rowerach. Na zapytanie strażnika granicznego, osobnicy ci odpowiedzieli, że idą głosować. Potem świadek słyszał, jak osobnicy ci odgrzali się następującymi słowami: „Czekejt, dostanieta dzisiaj głosowanie”. Z pośród napastników świadek rozpoznaje tylko Franciszka Stępa i Bronisławę Idczaka. Świadek widząc awanturę i słysząc odgrzanie napastników wyszedł z lokalu. Z kolei zeznają świadkowie Murach i Musiał, którzy nie wnoszą nic nowego.

Następnie zeznaje 13-letni chłopiec Jan Górecki. Zabawny był moment, kiedy przewodniczący Sądu sprawdzał personalja chłopca.

Przewodniczący: — Ile masz lat?

Chłopiec: — Trzynaście.

Przewodniczący: — Wyznanie? Religja?

Chłopiec: — Z religji jestem dobrze.

Przewodniczący: — Do jakiego kościoła chodzisz?

Chłopiec: — Do rzymsko-katolickiego.

Janek Górecki zeznaje prosto i jasno. Oświadcza tylko, że „widział pana Klapę i pana Stępa. Pan Kłapa nic nie robił, a rzucili tylko na niego karty wyborcze i wtedy pan Kłapa karty te od siebie odrzucił. Pan Stępa zaś wszedł z tłumem do lokalu”.

Wkońcu wczorajszej rozprawy Sąd przesłuchał dwóch świadków odwodowych Marjana Borowicza i Ignacego Wiśniewskiego. Świadkowie ci zeznają bardzo krótko.

W dniu dzisiejszym Sąd przystąpi do przesłuchania dalszych świadków, poczem nastąpi przemówienie p. prokuratora Galuby, oraz obrony.

Dzięk



w Bydgoszczy

Środa
18
grudnia

KALENDARZY RZYM-KAT.

Środa: Oczek. N. M. P. — Czwartek: Urbana

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 18 bm.

Chmurno i miejscami mglisto. Drobnie opady w dzielnicach wschodnich, a przejaśnienia w zachodnich. Na wschodzie i w górach lekki mroz. Poza to temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę ostatni raz w okresie przedświątecznym „Beben“ pogodna komedia Vebra i Gorse'a z Olą Obarską.

Niezwykłe zainteresowanie obudziła zapowiedź najbliższej premjery operetkowej, którą będzie głośna na obu półkulach świata operetka „Dubarry“. Obecnie odbywają się próby zespołowe z orkiestrą, chórami i baletem. Opracowania muzycznego dokonał kap. Sillich, wydobywając należycie piękno partytury Millockera, reżyser Dowmunt da wnikiwą i niezmiernie pomysłową inscenizację, baletmistrz Fabian urozmaici widowisko efektownymi ewolucjami, nadto taniec „Przebudzenie wiosny“ w interpretacji Jedyńskiej i Fabiana stanie się niewątpliwie przebojem w dziele choreograficznym. Dekoracje i kostjomy będą dziełem J. Hawrykiewicza. Tytułową postać odtworzy p. Gabrielli. w otoczeniu całego niemal zespołu.

Geny od 10 do 99 gr. obowiązują na ostatnie w tym sezonie przedstawienie pięknej bajki B. Hertz z pieśniami i tarcami p. t. „Kot w butach“, która ukazuje się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Niebezpieczny kochanek“ — farsa pełna nieporozumień, ora piękny dramat p. t. „Niewolnica i Mandalay“.

BAJKA: — Dolores z Harry Carey.

BALTYK: „Kuszenie szatana“ z Joece Mojica.

KRISTAL: — „Walc cesarski“ z Pawłem Hörbigerem w roli głównej.

MARYSIENKA: „Zaufam Ci i Fraquita“.

REWJA: — Bały ptak, oraz wesola rewja.

Z miasta
— Zjazd Okręgowy Zw. Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 22 i 23 grudnia b. r.

— Zarząd Koła Przyjaciół Harc. 16 Drużyny Żeglarskiej zawiadamia, że dnia 20 bm. o godz. 19.30 w I terminie, o godz. 20 w II terminie odbędzie się doroczne walne zebranie Koła w sali Hotelu Lengniga.

— Związek Niższych Funkcjonariuszów Pracowników Państwowych Rz. P. Koło Bydgoszcz — zebranie nadzwyczajne odbędzie się w piątek dnia 20 bm. w lokalu zebrania ul. Poznańska 34 o godz. 19-tej, Zarząd o godz. 18.30 z powodu 10-tego zjazdu delegatów w Warszawie.

— Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego uprasza Szan. Ofiarodawców, którzy na skutek odezwy przeznaczyli książki na zasilenie bibliotek strzeleckich o przekazaniu książek do Sekretariatu w Bydgoszczy ul. Słowackiego nr. 3, w godzinach od 17—19-tej.

— 16 Pułk Ułanów i 10 Szwadron Pionierów, złożył na ręce p. prezydenta miasta Bydgoszczy kwotę zł. 20.60 dla najbardziej potrzebujących miasta, zamiast życzeń świątecznych.

— Koło Rodzicielskie przy Gimnazjum im. Kopernika urządza dnia 20 bm. w auli Gimnazjum uroczysty obchód wigilijny dla uczniów tego zakładu. Uroczystość dla uczniów klas wstępnych odbędzie się o godz. 16-tej, a dla klas gimnazjalnych o godzinie 18-tej.

Zarząd Koła zaprasza wszystkich rodziców w terminie, przeznaczonym dla ich synów.

— Mecz ping-pongowy. W środę dnia 18 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Z. M. Z. przy ul. Poeha 16—18 mecz ping-pongowy, pomiędzy pierwszymi drużynami P. P. W. i Z. M. Z.

— Czy zwiedziliście już piękną wystawę w Muzeum Miejskim p. t. „Marszałkowi Piłsudskiemu w hołdzie“.

— W niedzielę dnia 22 bm. będą czynne urzędy pocztowe i agencje w dziale nadawczym od godziny 9—11 i od godz. 16—18-tej.

— Tow. Gimn. „Sokół“ Bydgoszcz I. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 19. 12. br. o godz. 20.30 w małej sali Resursy Kupieckiej. Ważne sprawy, liczny udział członków pożądana.

— Znana „Bydgoska Uczelnia Muzyczna“ dyr. J. Jaworskiego urządza w czwartek dnia 19 bm. o godz. 20 popis uczniów kursu wyższego, przy czym zaznacza, że audycja ta ze względu na wysoki dobór repertuaru, programem objętego, ma charakter koncertowy. Popis odbędzie się w sali Kasyrna Cywilnego przy minimalnych cenach biletów wstępu.

Ze względu na to, że czysty dochód z tej imprezy przeznacza kierownictwo uczelni dla biednej działki mieszczącej się w barakach, na fundusz gwiazdkowy, ape-

lujemy do tutejszego społeczeństwa, by licznym przybyciem na imprezę wsparło ofiarne to zamierzenie p. L. Jaworskiego tem więcej, że produkcje uczniów szkoły p. Jaworskiego mają swoją zasłużoną i dobrą opinię. Fortepian koncertowy dostarcza firma B. Sommerfeld. 11481

Nowa taryfa samochodowa

Zarząd Miejski podaje do wiadomości zainteresowanych, że w mieście Bydgoszczy obowiązuje następująca obniżona taryfa za przewozy drożkami samochodowymi: 1) za pierwsze 1000 m 1,00 zł, 2) za każde następne 200 m 0,10 zł, (wzgl. za każdy następny km) 0,50 zł, 3) za postój, zamówione oczekiwanie na pasażera za każde 2 minuty 0,10 zł, 4) za zajazd na zamówienie 0,50 zł, 5) bagaż do 20 kg jest wolny od opłaty, za bagaż ponad 20 kg 0,30 zł, 6) Powyższa taryfa obowiązuje w granicach miasta Bydgoszczy tak dniem jak i nocą.

Winni pobierania opłat wyższych będą karani grzywną do 3000 zł lub aresztem do 3 miesięcy.

Z kroniki nieszczęśliwych wypadków

Ulica Grunwaldzka była dnia 16 bm. widowiskiem tragicznego wypadku, zawnionego przez lekkomyślność ludzką. Sześćka, biegnąca wzdłuż szyn tramwajowych, zderzyła się z 26-letnim Ryszardem Nehring. W pewnej chwili, nądjechał z tyłu wóz tramwajowy, którego zbliżania się mimo sygnałów ostrzegawczych Nehring — mając słuch przytępiony — nie słyszał. Motorowy są-

Oświadczamy,

że we wszystkich naszych składach obowiązują bezwzględnie **stałe ceny**. Niema u nas wypadku, aby żądano od klienta przy sprzedaży innych cen, aniżeli są oznaczone w oknach wystawowych. Uważamy zniżanie cen w trakcie kupna za niedopuszczalne i nieuzasadnione, gdyż byłoby to dowodem, że można było taniej sprzedać lecz próbowano wysyskać sytuację ze szkoda klienta.

MAGAZYN OBUWIA

Leo

Bydgoszcz, Gdańska nr. 21.

dząc, iż cyklista w ostatniej chwili zjedzie z toru, nie zwolnił biegu tramwaju. Nastąpiło nieuchronne zderzenie. Nehring, potrącony przez platformę, padł na ziemię, przyczem przyprawił się o ciężkie zranienie głowy i niebezpieczny wstrząs mózgu. Pierwszej pomocy udzieliła rannemu mieszkająca w pobliżu lekarka p. dr. Umbreitówna, poczem rannego przewieziono w stanie groźnym do Szpitala Miejskiego. Dnia 17 bm. zderzyły się u zbiegu ulic Pomorskiej i Śniadeckich dwa samochody, które uległy dość poważnym uszkodzeniom. Na szczęście nikt ze znajdujących się w samochodach pasażerów, szwanku nie odniósł.

Odezwały się nożyce...

Prosto w oczy nie lubią patrzeć ludzie fałszywi i nieuczciwi. To mają do siebie różnego rodzaju typy grzeszników, że patrzają i zw. „zezem“. Patrzają „zezem“, bo wstydzą się spojrzeć prawdzie w oczy. Wolą pisać i patrzeć „zezem“. A piszą, bo muszą, bo im kazano. Kazali szef. Szef pisał kazał nieprawdę, mimo, że ofiara broniła się. Rozkaz jednak szefa jest święty, bo można narazić się na nowe wypowiedzenie. Na rozkaz też szefa pisał najpierw jeden, potem drugi, a teraz już trzecia ofiara rozkazu wzięła pióro do ręki, a jako rozprazona wiedzka „ulżyła“ sobie w telefonie.

Maż to „dostojny i poważny“, któremu chciałem ofiarować barana i powiększyć w ten sposób sztab usłużnych pisarzy jego placówki pracy. Towarzystwo byłoby dobrane, bo baran napewno słuchałby tak samo, jak reszta, która dowiedziawszy się, że baran zginął poświęcił mi prawie 90 wierszy druku. To się nazywają przyjaciele! To się nazywa miłość i poczucie łączności!

Czyżby, aż tak bolał ten wyrok śmierci? Nie martwicie się. Baran wolal śmierć, niż wasze towarzystwo! Miał pójść na ulicę Poznańską, aby zasilic redakcję chadeckiego pisma, ale z dwójga złego wybrał Rzeźnię Miejską i zawisł na haku. Przytulili się do haka i jest mu dobrze. Ma odpowiednio towarzystwo!

Oj, barany, barany!

Młodzież trzeba uczyć

O ukrocenie złego zachowania się młodzieży szkolnej

Mieszkańcy ul. Dąbrowskiego i Orla skarżą się nam na zbyt swawolne zachowanie dzieci szkolnych udających się po nauce do domów. Harce na jezdni, po chodnikach, utrudniają wprost ruch zarówno pieszy jak i kołowy. Brak taktu i niesforność niektórych dzieci przybiera niejednokrotnie zatrważające rozmiary. Na porządku dziennym są zaczepiania przechodniów, swawolnego nagrawania się z nich, a nawet czynnego atakowania zwłaszcza kobiet.

dować się musi, zwłaszcza po kilkugodzinnem przebywaniu w dusznej sali i niewygodnych lawkach — nadmiarem ruchu, jednak nie rozumiemy braku u dzieci poszanowania osób starszych, nie rozumiemy zachowania graniczącego nierazko z łobuzerka.

Rozumiemy, że młodość ma swe prawa, i że nadmiar żywotnej energii wyła-

nie winimy nikogo, jednak w tym wypadku zwracamy się do wychowawców z prośbą o pouczenie młodzieży, iż grzeczne zachowanie się przystoi jej, nie tylko w domu i szkole, ale i w równej, o bodajże w większej jeszcze mierze na ulicy.

Wystawa przemysłu bydgoskiego w Seminarjum Nauczycielskiem

Staraniem uczniów Seminarjum Nauczycielskiego urządzona została **wystawa przemysłu bydgoskiego**, której otwarcie nastąpiło w obecności p. dyr. dr. Winklera i wizytatora szkolnego p. Sikorskiego. Wystawa ta ma na celu zapoznanie młodzieży szkół powszechnych z całokształtem przemysłu lokalnego. Wystawa, która skupia ekspozycje miejscowych fabryk, wytwórni i samodzielnych warsztatów, przedstawia się bardzo ciekawie. Dotychczas zwiedzili ją uczniowie klasy 7-jej ośmiu miejscowych szkół powszechnych. Zwiedzanie trwa w dalszym ciągu. Jakkolwiek wystawa spełniła swoje zadanie, to jednak nie objęła wszystkich dziedzin przemysłu bydgoskiego. Chcąc więc dać możność poznania go w całości,

uczniowie Seminarjum postanowili urządzić podobną imprezę w przyszłym roku szkolnym z uwzględnieniem brakujących obecnie dziedzin przemysłu lokalnego.

Ta pochwała godna inicjatywa uczniów Seminarjum powinna spotkać się z pełną aprobatą i poparciem władz miasta. Byłoby wskazaniem, by Zarząd Miejski podobną imprezę zainicjował w jednym z większych miejscowych lokali dla wszystkich mieszkańców Bydgoszczy. Pokaz przemysłu rodzimego poza jego walorami dydaktycznymi przyczynić się może waleń do wzmożenia ruchu handlowego, a temsamem przezwyłączenia w pewnej mierze ogólnego kryzysu, chociażby na jednym z jego odcinków.

Groźne zatrucie gazem zawińił sublokator

Dnia 17-go bm. nad ranem zamieszkały u p. Wejsowej, w Bydgoszczy, jako sublokator 28-letni kupiec Izrael Hoffenburg, zbudził się ze snu z silnym bólem głowy. Hoffenburg zaalarmował swą gospodynię, prosząc o wzwwanie lekarza. Gdy p. Wejsowa weszła do pokoju sublokatora, w którym spali również dwaj jej synowie 14 i 12-letni uczniowie gimnazjalni, poczuła sil-

ny zapach gazu świetlnego. Chłopcy byli nieprzytomni. Wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które odwoziło zatrutych gazem do Szpitala Miejskiego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Jak się okazało winę wypadku ponosi sublokator, który nie zamknął szczerlnie przed udaniem się na spoczynek kurka lampy gazowej.

Zarząd Telefonów Bydgoskich P. A. S. T.

podaje do wiadomości pp. Abonentów, że z dniem 1 stycznia 1936 r. zostaje obniżona opłata stała w obowiązującej taryfie telefonicznej P. A. S. T. i wynosić będzie: **złoty 11.— miesięcznie (zamiast dotychczasowych zł 13.—)**

W ten sposób z dniem 1 stycznia 1936 r. abonament telefoniczny w Bydgoszczy wynosić będzie: stała opłata zł 11.— miesięcznie przy kontyngencie 75 rozmów miesięcznie oraz po gr. 8 za każdą rozmowę nadkontyngentową. Pozostałe opłaty przestają bez zmiany.

Bony rabatowe!

Zwracamy uwagę, że niżej wymienione firmy udzielają każdemu, kto jest członkiem Chrześcijańskiej Ligi Pracy lub oświadczy gotowość wstąpienia do Ch. L. P. przy kasie swoich składów, rabatów w formie bonów organizacyjnych.

Za powyższe bony w ilości conajmniej 5 zł Kasa Chrześcijańskiej Ligi Pracy za pośrednictwem Banku Bydgoskiego, ul. Mostowa 12, po potrąceniu regulaminowych składek, wypłaci okazicielowi równowartość bonów w gotówce.

Do akcji bonów rabatowych przystąpili dotąd:

1. Bydgoski Dom Towarowy — udzielać będzie rabatu w wysokości do 10 proc.
 2. Dom Towarowy B-cia Mateccy — do 10 procent.
 3. A. Nozdrzykowski, Mostowa 6, galanterja męska — 10 proc.
 4. J. Pilaczyński, Gdańska 14, magazyn wypraw — od 2 do 10 proc.
 5. Apteka przy Placu Teatralnym — 10 proc.
 6. Firma Szukałski, skład nasion, ulica Dworcowa 8 — 10 proc.
 7. Wuj Tom, skład czapek, ul. Gdańska — 5 proc.
 8. J. Majewska, salon kapeluszy, ul. Gdańska 25 — 5 proc.
 9. „Pharmachemia“ mgr. Paździńskiego — od 3 do 10 proc.
 10. F. Jaworski, ul. Dworcowa 35, skład futer — 10 proc.
 11. Matuszakowa, Gdańska 29, skład cukierków — od 5 do 10 proc.
 12. Firma M. Hirsz-Langerowa, Gdańska 33, galanterja męska — 10 proc.
- Dalsze zgłoszenia firm podane będą w najbliższych dniach.
- Chrześcijańska Liga Pracy.

Niebezpieczny ptaszek w klatce

Policji bydgoskiej udało się przytrzymać niej. Władysława Jabłońskiego, specjalistę w okradaniu warsztatów ślusarskich. Ostatnio Jabłoński, ukradł ciężkie kowadło na szkodę jednego z miejscowych rzemieślników, które „spuścił“ u miejscowych paserów, jako łom żelazny. Jabłońskiego czeka kłopotliwa pokuta.

Złodzieje „wystawowi“ grasują

Ubiegłej nocy ograbiono okno wystawowe sklepu galanteryjnego i tytoniowego p. Feliksa Wróblewskiego przy ul. Dworcowej 67. Łupem nieujętych dotychczas amatorów cudzej własności padła spora ilość znajdujących się w witrynie sklepowej towaru, wartości 150 zł

Harcerstwo bydgoskie pracuje

W ubiegły wtorek o godz. 8 wiecz. odbyło się **roczne walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Bydgoskich**. Zebranie zajął prezes p. dr. Chmielarski. Na przewodniczącego powołano p. dyr. Polakowskiego, a na sekretarkę p. prof. Gromadzką. Niezwykle ciekawe było sprawozdanie komendantki i komendanta bydgoskiego ośrodka harcerskiego. Na terenie Bydgoszczy istnieją **4 hufce żeńskie**. Do hufców tych należy **750 dziewcząt**, nie licząc 120 dziewcząt, które obecnie przechodzą okres 3-miesięcznej próby. W Spale były tylko 3 drużyny żeńskie, które wybiły się na czoło wśród drużyn z całej Polski. Podnieść należy, że **ciało instruktorskie w drużynach żeńskich składa się prawie wyłącznie z nauczycielek szkół powszechnych, które z całym poświęceniem oddają się pracy harcerskiej**. Dość powiedzieć, że 23 nauczycielki pełnią funkcje drużynowych.

Ośrodek męski składa się z **6 hufców, które grupują około 2 tysiące chłopców**. W Spale wzięło udział 211 harcerzy, tworząc 6 drużyn. Poza to harcerstwo męskie zorganizowało w okresie letnim kilka kolonij na Pomorzu, Wielkopolsce i na Podkarpaciu.

Następnie Zarząd Koła Przyjaciół złożył sprawozdanie z rocznej działalności. **Budżet Koła zamyka się sumą 6.590 zł**, która jest niewątpliwie b. duża, jeśli się zważy ilość członków Koła.

Sprawozdanie Sekretariatu złożyła p. prof. Gromadzka, a następnie skarbnik dr. Mazgaj, przewodniczący sekcji

Oryginalne wykopaliska w lasku na Kamiennej Górze

Policja gdyńska dokonała ciekawego odkrycia wykopaliskowego w lasku na Kamiennej Górze. Pod krzakami na samym szczycie wzgórza wykopano nie starożytnie urny i nie groby prehistoryczne, ale... **bieliznę dyrektora Olejarni p. Kukuli**.

Bielizna ta skradziona została przed kilku dniami ze strychu mieszkania dyr. Kukuli. Od tej chwili policja czyniła energiczne poszukiwania za złodziejami i wreszcie trafiła na ślad dobrze zorganizowanej szajki. Jeden z aresztowanych złodziei przyznał się, że skradzioną bieliznę zakopano w lasku na Kamiennej Górze, to też dokonano tam rewizji w wyniku której z oryginalnego schroniska wyciągnięto prześcieradła, obrusy, koszule i inne części garderoby, określane nazwą bielizny, które powędrowały zpowrotem do ich właściciela.

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc listopad 1935 r.

Bandera polska na drugim miejscu

W przeciągu listopada br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 906 statków o łącznej pojemności 855.588 t. r. n., z czego wyszło 463 statków o poj. 425.713 t. r. n., a wyszło 443 statków o poj. 429.875 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	170.553	228
2) Polska	123.715	104
3) Niemcy	99.944	152
4) Anglja	91.415	49
5) Danja	80.949	133
6) Norwegja	75.252	90
7) Stany Zjedn. Am.	53.382	17
8) Grecja	49.785	19
9) Finlandja	47.735	45
10) Włochy	21.395	8
11) Holandja	15.554	32
12) Hiszpanja	5.614	2
13) Francja	5.482	2
14) Rumunja	5.198	2
15) Łotwa	4.260	6
16) Estonja	2.807	11
17) Z. S. R. R.	2.104	2
18) W. M. Gdańsk	442	2

Średnia ilość statków przebywających jednocześnie, wynosiła 68, średni postój 48,6 godz., a średni tonaż statku przebywającego w porcie wyniósł 918,8 t.

improwizowanej radca Grenik, przewodnicząca teatru harcerskiego p. Chmielarska i w zastępstwie nieobecnej przewodniczącej sekcji propagandowej p. red. Kuminka, p. dr. Chmielarski.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i krótkiej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, dziękując członkom zarządu za ich pełną poświęcenia pracę.

W skład nowego zarządu wybrano pp. dr. Chmielarskiego, radcę Grenika, prof. Gromadzką, Mioduskiego, dr. Mazgaję, Racinińskiego, Piątkiewiczową, red. Kuminka, dyr. Matuszewskiego, Chmielarską i Gadomską.

Szkoda wielka, że pracą Koła interesuje się tylko tak mała liczba członków. Na zebranie roczne przybyło zaledwie 20 osób. To chyba trochę za mało!

FUTRA!

Wielki wybór!
Uczciwa kalkulacja!
Własna pracownia!
Solidne wykonanie!

Firma której można zaufać!

tylko w Składzie Suter

Feliks Jaworski

Bydgoszcz
Dworcowa 35

10577

Czy powstaną w Gdyni aukcje rybne?

Rybacy godzą się, lecz cały przemysł wędzarniczy na wybrzeżu wypowiedział się przeciw projektowi urządzenia urzędowych aukcji rybnych

W niedzielę 7 grudnia odbyło się zebranie rybaków w Helu, na którym ze strony **Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich** obiecano rybakom płacić w nadchodzącym tygodniu 12 zł. za centnar, t. j. 50 kg szprotów.

Tymczasem już na drugi dzień w poniedziałek połów był tak obfity, że cena opadła na 8 zł. za centnar, obniżając się w następnym dniu na 7 zł., na 6 zł., na 5 zł., na 4 zł., a w ostatnim dniu tygodnia w sobotę niektóre kutry żądały nawet po 3 zł. za 50 kg świeżych szprotów.

Nie pomogło nic wstrzymanie się od połowów we środę i w czwartek, gdyż były takie kutry, które mimo zakazów (prywatnych) na połowy wyjeżdżały.

Ogółem ubiegły tydzień dał nienotowaną jeszcze cyfrę **756.000 kg świeżych szprotów**. Jeżeli do tej sumy dodamy połowy kutrów z W. M. Gdańska w ilości około 300.000 kg szprotów, to łatwo zdać sobie sprawę,

jak taki niespodziewany nadmiar szprotów wpłynął na rynek spożywczy w całym kraju, a właściwie w kilku miastach, na które spadała taka lawina szprotów wędzonych.

Nadmiar połowów, powodujący spadek świeżych szprotów, pociągnął za sobą spadek cen na szproty wędzone z 33 groszy za funt nawet poniżej 20 groszy za funt. Nie trudno sobie wyobrazić ogromne straty wędzarni, które w pierwszych dniach tygodnia kupiły szproty świeże po wysokich cenach, nie mogąc jednak otrzymać od odbiorców krajowych pieniędzy za wysłane wędzone szproty, ponieważ odbiorca krajowy chciał wykupić towar, jednak już po cenie najniższej, czyli z ostatniego dnia tygodnia. Tak więc wahania cen spowodowały zawsze i spowodują nadal katastrofalną sytuację dla gospodarki szprotowej.

Na wytworzoną sytuację nie mogły pa-trzeć obojętnie czynniki urzędowe; Morski Instytut Rybacki w Gdyni był codziennie

oszczędnościowych P. K. O., który przed dwoma laty naraził na straty Urzędy Pocztowe w Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni. Więckowski działał bardzo sprytnie i zręcznie.

Wystarawszy się o książeczkę oszczędnościową na którą wpłacił złotówkę, spryciarz umiał zwiokrotnić swój depozyt i to — o dziwo — **sumy własnoręcznie powielone zaopatrzyć w autentyczną pieczętkę pocztową**. Urządzał się w sposób następujący. Dość często odwiedzał jednego ze swych znajomych urzędnika pocztowego w Szubinie, którego zajmując zagadywał. Korzystając ze skierowania uwagi jego w innym kierunku, Więckowski bardzo zręcznie i prawie niedostrzegalnie — bawiąc się pieczętką pocztową, wyciskał ją na świstkach papieru, między które wsuwał swą książeczkę oszczędnościową. W ten sposób do autentycznej pieczętki wybitej na książeczce wpisywał odosobne sumy, podrabiając zygżakiem nieczytelny podpis rzekomego urzędnika, który przyjął rzekomą wpłatę. Suma podjętych przez Więckowskiego sum wzrosła do 264 zł. Czując chwilejający się grunt pod nogami, Więckowski zaniechał dalszych tych praktyk i osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie go ręka władz dosięgła.

Burze szaleją na morzach i oceanach



Na brze baskijskim szalejące burze wyrzuciły na brzeg takie ilości piany, że grzęzły w niej samochody

Termin zgłaszania pretensyj

o odszkodowanie za straty poniesione podczas przewrotu narodowo-socjalistycznego w Niemczech

Ostatnio przedłużony został do dnia 31 bm. termin zgłaszania pretensyj o odszkodowanie za straty moralne i materialne, poniesione przez wypadki, związane z przewrotem narodowo-socjalistycznym w Niemczech.

W myśl rozporządzenia do odszkodowania mają prawo ci, którzy w czasie przewrotu ponieśli szkody natury materialnej i

moralnej wskutek bądź to przekroczenia władzy przez organa urzędowe, bądź nie skutecznego bieżącego i rozruchów. Poszkodowani winni zgłaszać swoje pretensje w normalnej drodze przed właściwymi sądami. Termin 31 bm. jest ostateczny i po jego upływie żadne pretensje z tego tytułu nie będą już rozpatrywane.

oblegani delegacjami przedstawicieli wędzarni i rybaków, domagających się wprowadzenia środków zaradczych.

Tak więc zwołano zebranie rybaków z Helu w sobotę 14 bm. i właściciele kutrów z Gdyni w niedzielę 15 grudnia, na których w obecności przedstawiciela Morskiego Urzędu Rybackiego rybaczy podpisami swymi zgodzili się na przedstawione im projekty środków zaradczych:

1) rybaczy godzą się mianowicie na zaprowadzenie urzędowych zakazów połowów, gdy tego zajdzie potrzeba przy nadmiarze szprotów.

2) Rybaczy godzą się na zaprowadzenie przymusowej sprzedaży ryb złowionych, na trzech urzędowych aukcjach w Gdyni, Helu i w Jastarni. Na aukcjach będzie się wychodziło od kwoty najniższej ceny i niżej ten ceny nie będzie można sprzedawać ryb. W razie braku nabywców i pozostania części niesprzedanych szprotów rybaczy godzą się, aby strata powstała była rozdzielona równomiernie na wszystkich rybaków.

3) Wreszcie rybaczy godzą się, aby przy dużych połowach, pewna kwota ze sprzedanych ryb szła na cele ogólnorybackie (samopomoc itp.).

Na zwołanem jednak posiedzeniu przedstawicieli wszystkich wędzarni z wybrzeża w sobotę 14 bm. w obecności przedstawicieli Morsk. Urz. Ryback. w Gdyni, wszyscy (t. j. przedstawiciele wędzarni) sprzeciwili się zaprowadzeniu urzędowych aukcji rybnych z powodów następujących:

1) Zasadniczą cechą aukcji rybnych to wahania cen, czyli obecna boleć gospodarki szprotowej, która przez aukcje będzie tylko powiększona.

2) Aukcje rybne mają rację bytu tylko tam, gdzie są koniecznym pośrednikiem między wielką ilością kupujących, którzy nie mogą się zorientować w całkowitej dostawie towaru. W stosunkach polskich aukcje będą niepotrzebnym i kosztownym pośrednikiem, gdyż odbiorca towaru bez trudu ma bezpośredni kontakt z rybakami (mała ilość kupujących).

3) Aukcje rybne wprowadzą przymus kupowania za gotówkę, podczas gdy obecnie kredytowanie wędzarni jest zasadą. Wprowadzić to może wędzarnie w bardzo trudną sytuację, grożącą zamknięciem wędzarni, a przez to samo i rybaczy będą musieli mniej łowić szprotów.

4) Aukcje urzędowe, jako maszyna biurokratyczna, wprowadzić mogą nieobliczalną narazie szkodę, nie mówiąc już o kosztach tego eksperymentu, gdyż w tej dziedzinie nie mamy ani doświadczenia, ani ludzi wyszkolonych.

5) Przemysł wędzarniczy widzi ratunek jedynie w ustaleniu cen za świeże szproty na poziomie stałym, przy wzajemnym porozumieniu się zorganizowanego przemysłu wędzarnianego z rybakami i stosowaniu pomocy urzędowej przy ograniczaniu połowów (wydawanie zakazów połowów).

Jak widać, zebrania nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Nie wiadomo również, jak ułożą się stosunki między rybakami a wędzarniami, którzy na obecnym systemie transakcji wspólnie ponoszą straty. Sądzić jednak należy, że do porozumienia dojdzie w najbliższym czasie i władzom interwenjującym w tych sprawach, uda się

**SENSACYJNA
ZMIANA
W MODZIE
PUDRÓW DO TWARZY**

**Paryż lansuje nowy sekret
„MATOWEGO WYGLĄDU”**

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znały one puder do twarzy, który nadaje brzoźwinową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrojnie jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji—wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani połączyć się na zawsze z polyskiem nosa i świecąca się, tłusta skóra. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pecenie się nie uczynią skóry Pani polyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon—cena została niezmienną, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.

**SALON MÓD DAMSKICH
„NINON”
Suknie-Okrycia-Modele**

Własna pracownia —
— Sily pierwszorzędne
Gdynia
ul. Świętojańska 53, m. 6.

IV. N. 41/25. 11482
UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy Fabryka Tektury i Papieru wiaść. Jan Kłosowski, zwołuje się ogólne zebranie wierzycieli upadłego dłużnika kupca Jana Kłosowskiego w Bydgoszczy na dzień 15 stycznia 1936 godzina 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 3 z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie końcowe zarządcy masy upadłościowej Karola Schrödera, 2) wybór nowego zarządcy masy upadłościowej, 3) wybór względnie uzupełnienie Wydziału Wierzycieli, 4) zbadanie dodatkowo zgłoszonych pretensji.
Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1935 r.
Zl. 1460-8. Sąd Grodzki.

**Skład delikatesów i towarów
kolonialnych
Z. MICHALSKA**
Bydgoszcz, Pomorska 1a
poleca na święta
wina, konserwy, owoce południowe, delikatesy, dziczyznę oraz towary kolonialne.

Numer akt: III Km. 1053/35. 11469
**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana i spadkobierców s. p. Henryka Wruków nieruchomości: wiejskiej Bliźno tom I wykaz L. 13, składającej się z gruntów ornych, łąk, pastwisk i wód o ogólnej powierzchni 43.76.90 ha i zabudowań: domu mieszkalnego z cegły, budynku gospodarczego z cegły, przybudówki, stodoły z drzewa i domu dla robotników oraz inwentarza żywego i martwego w/g stanu z dnia 19. 10. 1935. Nieruchomość położona jest w Bliźnie, pow. Grudziądz.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.225.— cena zaś wywołania wynosi zł. 37.668,75.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.022,50.
Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.
Grudziądz, dnia 16 grudnia 1935 r.
(—) W. Janowski, komornik.

Numer akt: 2131/34 i 751/35. 11465
**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie, Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Pawła Banickiego w Gniewie, nieruchomości: Gniew, tom XX, wykaz 607 i 609 składającej się z dwóch domów mieszkalnych, 2 przybudówek, 2 stajen oraz łąki poza miastem. Nieruchomość znajduje się przy ul. 27 Stycznia nr. 2 i 3.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.184,00, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.784,33.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.918,40.
Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13, sala nr. 1.
Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.
Gniew, dnia 14 grudnia 1935 r.
(—) Jan Kierszka, komornik sądowy.

**Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
B. Wojewski**
Wolherowa, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.

V N. 10/25. 11467
UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem firmy Jan Taffel, Toruń, Sąd zwołuje zebranie wierzycieli na dzień 14. 1. 1936. godz. 10,30 pokój 33 Sądu Grodzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej, 2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, 3) wysłuchanie opinii wierzycieli co do uchylecia konkursu, 4) ustalenie wynagrodzenia zarządcy masy, 5) wolne wnioski.
Toruń, dnia 12 grudnia 1935 r.
Zl. 1375-9 Sąd Grodzki.

Km. 1501/35. 11489
PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawcą będzie w Tczewie przy ulicy Mickiewicza nr. 4: bufet orzechowy, witraży i stół dębowy. Oszacowane na łączną kwotę 860.— zł.
(—) Szewczyński, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II w Tczewie.

Km. 952/35. 11490
PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 21 grudnia 35 godz. 11,30 sprzedawcą będzie w drodze egzekucji najwęższej dającym się gotówką w Tczewie przy ul. Skarszewskiej 5a: 23 m² hali dębowych i bukowych oszacowanych na zł. 3.000.—
(—) Rogowski, komornik sądowy w Tczewie.

**Materjaly
wełniane**
Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziec.
Rękawiczki wełniane
w obrzymym wyborze
poleca
„BLAWAT”
Br. Rosiński, Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24

**Krawaty
Rękawiczki**
skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie niższych cenach poleca
**Dom Konfektyny
Z. ORCHOLSKI**
Toruń, Szeroka 11.



śmieje się i jest wesole, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.

**JECOROL
BUKOWSKIEGO**
ZAMIAST TRANU

Dla Panów!
Praktyczne podarki na Gwiazdkę jak:
Kapelusze „Hückla”
Koszule nocne
Koszule wierzchnie
Piżamy, Krawaty
Chusteczki, szale i t. d.
I. ZMIJEWSKI
Grudziądz, Toruńska 6, tel. 1928.
Rok założ. 1908.

581/35. **PRZETARG RUCHOMOŚCI.**
Dnia 19 grudnia godz. 9,15 sprzedaje w Osickiego, ul. Odrodzenia 11 przymusowym przetargiem za gotówkę motor repowy oszacowany na zł. 1100.—
(—) Kozak, komornik sądowy w Toruniu.

V N. 10/28. 11466
UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem f-y Rosochowicz i Ska Sp. z o. odp. Toruń, Sąd zwołuje walne zebranie wierzycieli na 14 stycznia 1936 r. godz. 10 pokój 33 Sądu Grodzkiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) dodatkowe badanie wierzytelności, 2) sprawozdanie zarządcy, 3) wysłuchanie wniosków wierzycieli co do uchylecia konkursu, 4) wolne wnioski.
Toruń, dnia 12 grudnia 1935 r.
Zl. 1376-9. Sąd Grodzki.

Zapowiedź
Podaje się do wiadomości, że 1) robotnik Jan Bujarski, kawaler z Lisewa, 2) Hildogarda Pulkowa, panna z Tczewa, mają zamiar zawrzeć związek małżeński.
Lisewo, dnia 13 grudnia 1935 r.
Urządnik Stanu Cywilnego.

Do akt km. 2105, 2326, 2009/35/II. 11478
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego rew. II Józef Penk w Gdyni ul. Leśna nr. 9 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 r. odbędzie się licytacja ruchomości w Gdyni a mianowicie:
przy ul. Królewieckiej nr. 9 o godz. 10,15: 1 biurko dębowe z szaluzjami, 1 toaleta damska z lustrem, 1 dywan 3x2, 2 pary firan z mosiężnymi drążkami, 1 obraz salonowy w złotych ramach, oszacowane na 230.— zł.;
nast. w Gdyni-Kam. Góra willa „Walunia” o godz. 12-tej: 1 szafa do ubrań dębowa, 1 łóżko sosnowe z prześcieradłem i kocem, 1 łóżko żelazne z prześcieradłem i kocem, 1 leżanka, 1 toaleta z lustrem, 6 krzesel wiedeńskich półfotel, 2 parawany, oszacowane na 240.— zł.;
nast. w Gdyni — Wzgórze Focha dom Woźniaka o godz. 13-tej: 1 kredens stary system, 1 leżanka z nakryciem plusz., 1 kanapa i 2 fotele twarde wybijane pluszem zielonym, 2 stoliki, 1 obraz w ramach 8x9, oszacowane na 120.— zł.
Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.
Komornik: (—) J. Penk.

GDYNIA
Płyty na drzwi.
Specjalne wymiary:
220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm.
i inne szerokości
**SKŁAD DYKTY
„OPATO”**
7420 GDYNIA.
Śląska 123, tel. 26 13.
GDANSK,
Hłg. Gelstgasse 87, tel. 24111

Samochód
półciężarowy Ford model 1930 r. w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgl. „Gazeta Morska”, Gdynia, pod 4572. 11477

MEBLE
różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
**Gdyńska
Centrala Mebli**
Gdynia, Starowiejska 49.
Telef. 2623. 11474

**ROZNE
Kieszonkowe**
maszynki do liczenia od zł 6 — **SKORA IS-KA** Pozn. znań. Aleje Marcinkowskiej 23. 11055

**Młode
bernardyny**
bardzo ładne do od-dania. Zgłoszenia Agenc-tura „Gazety Morskiej” Kościerzyna. 11471

Potrzebny
jest rębacz do mięsa wołowego i wieprzowego zdolny, trzeźwy, sumienny. Zgłoszenia należy kierować pod adr.: Zjednoczenie Rolniczo-Handl. w Grodnie, ul. Jagiellońska 12. 11459

**Dzielny
akwizytor
potrzebny**
Adres wskaże adm. „Dnia Tczewskiego”

Radio-odbiorniki na rok 1936
Philips, Elektrik, Telefunken, Metawia, Państwowe Zakłady Radiotechniczne
Wskazy się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18.50 miesięczna.
Radio-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacone oszczędnie Oblig. 9 proc. Pot. Narod.
w firmie **B. Wojewski** Wolherowa, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiejska 26

Numer akt: 2131/34 i 751/35. 11465
**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie, Jan Kierszka, mający kancelarię w Gniewie ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Pawła Banickiego w Gniewie, nieruchomości: Gniew, tom XX, wykaz 607 i 609 składającej się z dwóch domów mieszkalnych, 2 przybudówek, 2 stajen oraz łąki poza miastem. Nieruchomość znajduje się przy ul. 27 Stycznia nr. 2 i 3.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.184,00, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.784,33.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.918,40.
Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13, sala nr. 1.
Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.
Gniew, dnia 14 grudnia 1935 r.
(—) Jan Kierszka, komornik sądowy.

**PRZETARG NA DOSTAWĘ MIĘSA DLA GARNIZONU
GRUDZIĄDZ.** W dniu 23 grudnia 1935 r. o godz. 8-mej w Kwatermistrzostwie 64 p. p. odbędzie się przetarg na dostawę mięsa i słoniny na okres od 1 stycznia 1936 r. do 31 marca 1936 r. dla oddziałów Garnizonu Grudziądz. Oferty wraz z przepisową kaucją należy złożyć w Kwatermistrzostwie 64 p. p. do dnia 23 grudnia 1935 r. godz. 8-mej.
Kwatermistrz 64 p. p. (—) Płatkowski, major.
Zl. 936-Gr. 11470

Kto szuka podarku gwiazdkowego

Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy — Rękawiczki — Trykoty — Bielizna — Gorsety — Żemperki — Szale — Berety — Chustki do nosa — Torebki — Szelki — Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

10977

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

NA GWIAZDKĘ

CENY SPECJALNIE ZNIŻONE!

11309

DYWANY - CHODNIKI - FIRANY - KOŁDRY

M.S. LEISER

TORUŃ

DOM HANDLOWY STARY RYNEK

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości P.T. Publiczności Bydgoskiego Przedmieścia, iż z dniem dzisiejszym

otwieram przy ulicy Mickiewicza nr. 49 skład towarów krótkich i galanterji

Staraniem mojem będzie, uprzejmą obsługą i niskimi cenami Szan. Klientele zadowolić.

Polecając się łask. względem pozostaje

Z poważaniem

E. Jabłońska

11452

Tanio! do sprzedania okazynie

wylęgarnia naftowa Buckey'a na 350 jaj

Jagodzińska WEJHEROWO Sw. Jana 15. tel. 15.



KTÓŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWA PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnovidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

znany jako wszechwładny fenomen, dysponujący moją sugestją i magnetyzmem oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby, rady i wskazówki, odzyskują od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomylny. Zostawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.- zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-oh dni odcienie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odcienie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoce mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2. — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.



TORUŃ ZABAWKI

TYLKO w firmie G. HEYER 10558 Toruń, Szeroka 6

„Cé dib“ kosmetyka tylko w Drogerji pod Łabędziem Toruń, ul. Szeroka 26/28. 10321

CHODNIKI największy wybór Karol Steinbach Toruń, Szeroka 5.

Okazyjnie stołowy, paneński, kuchnie, łóżka żelazne, dziecinne sprzedam. Toruń, Bydgoska 62 m. 3a. 11455

Na płaszcze damskie ceny znacznie niższe. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11. (10770)

Kwiatowe wody o najdelikatniejszych i trwałych zapachach Drogerja pod „Łabędziem“ Toruń, Szeroka 26/28. 11230

Abazur jedwabny, nowy za 10 zł. sprzedam. Toruń, Grudziądzka 56, 3. 11479

Bonżurki męskie i piżamy flanelowe Wybór duży. Ceny niskie. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11. (10770)

Rzeźnictwo w Toruniu, maszyny komplet z elektr. zapędem niedrogo odstąpię. Oferty do „Dnia Pom.“, Toruń, pod nr. 11468.

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER Toruń Polecamy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer ceny niższe 10832 warunki dogodne.

Łom piernikowy

czekolady — cukry kupisz najtaniej w firmie 10916

H. THOMAS Toruń. Sklepy sprzedaży Nowy Rynek 4, Szeroka 38 w sklepie szkła i porcelany J. Malinowskiego

Świece choinkowe paczka zł 0.28

Świece iskrowe paczka 10 sztuk zł 0,10

Lameta paczka zł 0,05

Kule choinkowe 12 sztuk od zł 0,45

Nafta silnopłomienna 1 ltr. zł 0,38

Mydło ziarniaste 1L. gatunek zł 0,38 „ 1. gatunek zł 0,45 za 1/3 kg.

Perfumy kasetki w największym wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni Jan Kapczyński Toruń — Brodnica Szeroka 35. Hallera 7.

Znacznie niższe ceny na praktyczne podarki gwiazdkowe

PULOWERY ręcznej roboty PONCZOCHY - BIELIZNA i różne drobiazgi R. DALKOWSKI TORUŃ, SZEROKA 25. 1101

Na gwiazdkę na każdym stole podarkowym wyborowe gdańskie cygara i papierosy w bogatym wyborze i w opakowaniach prezentowych do nabycia w specjalnych sklepach tytoniowych.

Okazja! Materiały na ubrania męskie, szerokość 160 cm. tylko 16.50 za mtr. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11. (10915)

MEBLE różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca Zenon KOWALEWSKI TORUŃ Nowy Rynek 18, tel. 1332 11096

WINA WÓDKI LIKIERY krajowe i zagraniczne poleca W. MAĆKOWIAK Toruń, Szeroka 24 11343

Kapelusze welurowe, pluszowe i włochate, w najmodniejszych fasonach. DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI Toruń, Szeroka 11. 10770

Nafta silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr J. Kapczyński Toruń, Szeroka 35 11443

Skład artykułów piśmiennych i galanterji z mieszkaniec do przejścia od 1. I. 36. Potrzeba około 2000 złotych. Wiadomość w Administracji „Dnia Pom.“ Toruń, pod nr. 11406.

ZABAWKI wełna, swetry, pończochy, fartuchy, bielizna najtaniej na gwiazdkę w firmie Czesław Deutsch, Toruń, ul. św. Katarzyny 12, ul. Kościuszki 9 11002

Skórki Lisy-Zajace-Tchórze i t. d. kupujemy Warszawski Skład Futur, Toruń, Szeroka 7. 10439

BYDGOSZCZ Myśliwi polują tylko bronią i nabojami F-my „Hubertus“ Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36/52. 7546

Porfel. Zagubiony weksel in blanco na 500 zł unieważniam. Antoni Binek, Bydgoszcz, ul. Przemysłowa. 11427

GRUDZIĄDZ Lekcje tańców w koleżkach zbiorowych, jak i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23, Stycznia 23, m. 2. 10931

GDANSK Skradziony paszport na nazwisko Samuel Dawid Halpern, wystawiony w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku unieważnia się. 11485 11463 2, 2 1/2, 3 1/2 mieszkanie ogrzewanie etażowe natychmiast albo później do wynajęcia. Sopoty, Adolf Hitlerstr. 718.

Szanowną Publiczność miasta Torunia i okolicy zawiadamiam uprzejmie, że z dniem 14 bm. otwieram przy ul. Chełmińskiej 5 w Toruniu pierwszorzędny zakład optyczny Zadaniem mojem będzie zadowolenie nabywających wymagań Szanownej Klienteli. Posiadając nowoczesnie urządzone warsztat optyczny, będę w możności wykonywać wszelkie prace w zakresie optyki. Równocześnie polecam w wielkim wyborze szkła do okular wszelkiego rodzaju, oprawki do binokli i okular, barometry, termometry, lornetki i t. p. artykuły, dając dobry towar za przystępną cenę. Prosząc o łaskawe powarcie mego młodego przedsiębiorstwa, pozostaje z poważaniem Marian Grodzki, optyk Wielki wybór artykułów filatelistycznych! 11215

PIANINA, FORTEPIANY światowej firmy Sommerfeld po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach. Duży wybór używanych już od 300 zł. OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18. 11472

Firanki i kapy Tanie na raty Karol Steinbach Toruń, Szeroka 5. Dla niemowląt pudry — kremy — mydła Drogerja pod Łabędziem Toruń, Szeroka 26/28.

Zgorszona paniusia w składzie pończoch. Illustration of a woman sitting at a table with boxes of stockings.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł w tekście na dalszych stronach 0.50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i s sastrzeń. miejsca 20% nadwyżki. W.W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł Z odnośnikiem do domu 2.80 zł Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.80 zł Pod opaskę 4.50 zł W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd Zagranicą 4.00 gd W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma. Redaktor odpowiedzialny: Witold Męsznicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym sągaganlu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Karol Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. — Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu